Nr. 199. WTOREK 31. SIERPNIA 1875. **Rok 65.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za Wrzesień pocztą 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem,

Za Wrzesień pocztą 1 *zł.* 65 ct., w miejscu 1 *zł.* 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała pannę Joannę Bochotnicką kierującą nauczycielką szkoły etatowej w Kętach; Roberta Dobrzańskiego nauczycielem w Oświęcimie; Adama Wyrobisza nauczycielem kierującym a Franciszka Łuczkosińskiego nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Osieku.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Pawła Kowalskiego w Palczyńcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łuce Wielkiej.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycieli: Jana Malickiego w Kosowie starszym, tudzież Apolinarego Goreckiego w Skale, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Kosowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów dnia 31. sierpnia.

Sezon parlamentarny rozpoczął się już w austryacko-węgierskiej monarchii. Obecnie obradują dwa ciała reprezentacyjne: sejmy Węgier i Kroacyi a wkrótce rozpoczną się obrady w wspólnych delegacyach, po których znowu kolej przychodzi na austryacką Radę państwa. Dzień otwarcia wspólnych delegacyj nie został jeszcze oznaczony ale w każdym razie powiedzieć już można, że przypadnie on w drugiej połowie września. Późniejszy termin miano na myśli w kołach rządowych wtedy, gdy jeszcze powszechnie przypuszczano, że sejm węgierski zasypany protestami wyborczemi nie tak prędko upora się z wstępnemi czynnościami, a tem samem nie zaraz będzie mógł przystąpić do wyboru delegatów. Obawa ta nie ziściła się, bo najpierw nie wpłynęło wiele protestów wyborczych a powtóre usposobienie stronnictw zmieniło się tak korzystnie, że sejmowi nie grożą skandaliczne i rozwlekłe rozprawy o wyborach ostatnich.

Dziś sejm węgierski zagajony został mową tronową i rozpoczyna sesyę, która może mieć pomnikowe znaczenie w nowoczesnych dziejach królestwa węgierskiego jeżeli ziści choć część oczekiwań objawianych na długi czas przed jej otwarciem. Sytuacya parlamentarna i polityczna da się streścić w kilku krótkich rysach. U steru stoi gabinet jednoczący w sobie żywioły do niedawna nieprzyjaźne a oparty na imponującej, prawie niepraktykowanej w żadnym parlamencie większości. Mniejszość opozycyjna niepewna swoich celów i planów a nadto zniechęcona brakiem środków do osiągnięcia choćby jednego z tych celów, będzie tylko milczącym świadkiem szeroko zakrojonej akcyi parlamentarnej. Na krześle prezydyalnem zasiędzie mąż, słusznie uchodzący za typ podniosłego patryotyzmu, pełen poświęcenia i abnegacyi dla spraw publicznych, osiwiały w usługach bezinteresownych dla ojczyzny. Któż się nie domyśli, że mówimy tu o Kolomanie Ghyczym, który mimo podeszłego wieku i nadwątlonych sił nie waha się przyjąć wyboru na prezydenta widząc, że tego wymaga rzeczywiście dobro kraju i jego spraw piekących? Nad całą pracą parlamentarną czuwać będzie potężny duch Deaka, którego rekonwalescencya w ostatnich dniach zrobiła postęp tak znakomity, jak gdyby szczęście chciało Węgrom powetować sowicie wszystkie przykrości i zawody doznane w ciągu ostatnich dwóch lat. Przystępując do uleczenia finansów z ciężkiej niemocy, nowy sejm węgierski może być ożywiony większą otuchą niż poprzedni, bo wprowadzone dotąd nowe ustawy podatkowe okazały się w praktycznych skutkach korzystnemi a oszczędność w układaniu preliminarza zniżyła znacznie cyfrę niedoboru. Położenie jest zatem korzystne i wiele obiecujące. Na schyłku poprzedniej sesyi zapewne nikt nie oczekiwał takiej zmiany, która starym posłom zwróci utraconą otuchę a nowo wybranych zachęci zaraz na wstępie do patryotycznych wysileń. Oby tylko to dzisiejsze powodzenie Węgrów nie obudziło dawnej buty i zarozumiałości, do której w chwili zawodów sami otwarcie się przyznawali A są niestety wskazówki które zdradzają podobną zmianę usposobienia. Niektóre poważne organa są pewne, że wszystko znowu wieść się będzie Węgrom jak w pierwszych latach po zawarciu ugody i wskutek tego nie wahają się przemawiać tak śmiało w sprawie handlowo-cłowej, jakgdyby zgoła im nic nie zależało na dobrych stosunkach z Przedlitawią a mianowicie stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Także i ton artykułów o stosunkach kroackich jest dowodem wygórowanej pewności siebie. Wielu nie zadowala dzisiejsze całkiem lojalne postępowanie bana Mazuranicza i większości narodowej. Chcianoby znaleść w tem stronnictwie taką samą powolność, prawie uległość dla węgierskich wymagań jak w dawniej panującej a dziś prawie zniszczonej partyi unionistów pod wodzą barona Raucha. Snać zapominają Węgrzy powoli, że ta uległość pozbawiła unionistów wpływu a tem samem pozwoliła wypłynąć stronnictwu, które za program wytknęło sobie rewizyę ugody i osiągnęło ten cel w zupełności. Nowa rewizya ugody byłaby pewnie niepożądaną a ażeby jej zapobiedz należy ułatwiać banowi Mazuraniczowi stanowisko wobec sejmu Kroackiego.

Ultramontanie bawarscy doczekali się wielkiej satysfakcyi, gdyż są świadkami walki bratobójczej, która wybuchła pomiędzy liberałami Bawaryi a Prus i wre bardzo silnie, — ale na papierze dziennikarskim. Bawarskie dzienniki liberalne mają bardzo trudne położenie, bo walka z ultramontańskiemi przeciwnikami wymaga od nich niemałej zręczności i wytrwałości, a prasa berlińska zamiast je wspierać, pozwala sobie bardzo często dawać upomnienia zakrawające na skarcenie, jakie praktykowane bywa zazwyczaj co do niesfornych malców ze strony surowych nauczycieli. Nic dziwnego zatem, że liberalnym dziennikom Bawaryi sprzykrzyły się takie upakarzające upomnienia i że wcale szorstko zastrzegają się przeciw podobnym dowodom mentorskiej życzliwości. Jestto nowy a niezbity dowód niezręczności, którą prasa berlińska w ostatnich czasach nieraz przykrą kolizyę sprawiła sprawie liberalnej. Przeciw niej przemawia już z góry pewne uprzedzenie a w niniejszym sporze z prasą bawarską słuszności nikt jej nie przyzna Dziennikarze berlińscy bowiem od dawna przywyczaili się pisać o sprawach bawarskich w tonie lekceważącym, jak gdyby Bawarya tylko z nadzwyczajnej łaski Prus zajmowała swoje dzisiejsze stanowisko wyjątkowe. Tak daleko

---

PAN PODSĘDEK W PARYŻU

(Dokończenie.)

Wyszedłem smutny, gdyż byłem bardzo zakochany. Te trzy dni zdawały mi się wiekiem. Oczekiwałem zapowiedzianej karteczki. Przeszło tak cztery dni. Niespokojny i zmartwiony, pospieszyłem do jej mieszkania, aby dowiedzieć się, czy wróciła. Zadzwoniłem, nikt nie przyszedł otworzyć. Zaszedłem więc do portiera i spytałem:

— *Madame de Paleologue?*

Portier spojrzał na mnie ironicznie, potem zażył tabaki i rzekł:

— Dama ta nie mieszka już tutaj.

Rażony tą odpowiedzią jak piorunem, wykrzyknąłem:

— To być nie może! Ona wyjechała do Hawru i miała wrócić za trzy dni.

— Powiadam panu — rzekł portier stanowczo, że przed trzema dniami wyprowadziła się ztąd. Apartament w którym mieszkała, był najęty z meblami, od właściciela domu; zabrała więc tylko z sobą kufry z rzeczami — i wyjechała ztąd powozem, który dał jej w prezencie przed kilku dniami jakiś głupi cudzoziemiec.

Usłyszawszy ten niemiły przymiotnik stosujący się do mnie, bardzo się zarumieniłem, panie dobrodzieju. Aby pokryć to pomięszanie i dowiedzieć się z pewnością prawdy, wsunąłem w rękę portierowi 20 franków prosząc go aby mi powiedział, gdzie jest jego lokatorka. Podziękował mi on pięknie, schował złoty pieniądz do kieszeni i rzekł spokojnie:

— Przysięgam panu, że nie wiem. Z tego co bąknęła jej służąca, która jest gadatliwa jak sroka, zdaje mi się, że musiała do Homburga, albo do Monaco, bo już od dawna miała ten projekt, ale nie jestem pewny, czy tak zrobiła.

— Czyż mówiła ci — spytałem go — że chce tam pojechać?

— Nie, ale przed kilku dniami służąca wymówiła się.

— Cóż powiedziała?

— To szalona dziewczyna, i bardzo sprytna. Żona moja ma talent wyciągać ją na słówka. Niedawno spytała ją z nienacka. No, powiedz, co tam u was słychać? Pani moja, odpowiedziała subretka, ma w swojej menażeryi nowy specymen: *c'est un homme du nord*, gruby i zdrów jak byk *et bete comme chou.* Pani moja nie lubi ludzi tak zdrowych. Człowiek taki, to klęska, puści go więc z kwitkiem, tem więcej, *qu'il air d'un maquignon;* ale że ma pieniądze, należy go oskubać na drogę — *ca ne sera pas long.* Po tej operacyi czmychniemy do Homburga albo do Monaco z naszym asocyantem do kart, panem Friquet, który uchodzi u nas przed ludźmi za hrabiego de Friquemart.

Tu portier zatrzymał się w swojem opowiadaniu, i dodał:

— Oto jest wszystko co wiem. Co do nazwiska Paleologue, *c'est son nom de guerre.*

Przez cały ciąg tego opowiadania, byłem jak na torturach, bo rzecz prosta że ten *homme du nord*, głupi jak główka kapusty, to ja!

Portier spostrzegłszy moje pomięszanie, rzekł z pewnem uczuciem politowania.

— Widzę, że to sprawia panu wielką przykrość. Bardzo pana żałuję, bo wyglądasz na dobrego człowieka. Oskubała pana, nieprawdaż? he?

Milczałem...

— Wstyd panu przyznać się, rozumiem to. W dniu kiedy dała panu swój adres, potrzeba było przyjść do mnie i rozpytać się, co to za osoba. Byłbym panu powiedział, *qu'il ne faut pas la mettre au soleil pour qu'elle se gate.* Zrujnowała ona już nie jednego ze szczętem. Taka kobieta, *c'est une colère de Dieu.*

Te słowa portiera podziałały na mnie jak elektryczność... Przyszła mi w tej chwili na myśl rozmowa moja z kapitanem przy wieczerzy, jego dobre rady i jego przestrogi, przyszły mi na myśl Eumenidy, któremi zagroził mi — i zrobiła się panie, we mnie straszna rewolucya moralna! Wyszedłszy od portiera, podążyłem szybko ku mojej kwaterze, mrucząc ciągle pod nosem usłyszane słowa, *cette femme est une colère de Dieu!* Eumenida, Eumenida!

W biurze hotelowem do którego zaszedłem dla wzięcia klucza, nie zastałem nikogo — ale izba była napełniona tą znajomą, czarującą wonią, która podziałała na mnie jak haszysz po raz pierwszy w operze...

W tej chwili, panie dobrodzieju, poczułem, o ile człowiek może być ślepym, słabym i nikczemnym, kiedy zapanuje nad nim namiętność. Skoro poczułem tę woń, zapomniałem w jednej chwili o Eumenidach, o frazesie Dumasa, który tak wielkie sprawił na mnie wrażenie, i rzekłem do siebie: Posądzałem ją niesłusznie. Wyniesienie się jej z domu niczego nie dowodzi, pewno uciekła przed wierzycielami — ten człowiek z północy, głupi jak kapusta, mógł być kto inny. To co portier o niej powiedział, także nic nie dowodzi. Może to być tylko nikczemna potwarz. Tak, rzekłem, wszystko to jest potwarzą, gdyż była tu przed chwilą, czuję to po woni jaką zostawiła po sobie!

Podczas tego monologu zjawił się służący.

— Gdzie dama, która pytała się o mnie?

— Nikt się o pana nie pytał — odrzekł on spokojnie.

— Jakto nikt? wiem że była tu dama.

— Nie widziałem jej — odpowiedział garson — ale jest list do pana. I w tej chwili wręczył mi list razem z kluczem od mego pokoju.

Był to list od niej. On to roznósł tę miłą i upajającą woń, którą uczułem przed chwilą. Wbiegłem do mego pokoju i rzuciłem się na kanapę, gdyż nie mogłem utrzymać się na nogach; drżałem jak listek. Rzuciłem okiem na pieczęć, był na niej herb z mitrą książęcą — odpieczętowałem szybko, i równie szybko przebiegłem go oczami.

— Cóż było w tym liście — rzekłem rzekłem zniecierpliwiony.

— Nie chcąc zachować listu, przepisałem go na karteczce, gdyż jest to rzadki epistolarny specymen.

Tu podsędek dobył z portfela karteczkę i przeczytał co następuje:

Mon bon gros Lili!

„Stosunek mój z tobą był bardzo dla mnie niebezpieczny. Chcąc żyć cnotliwie, musiałam ratować się ucieczką. Wolę Cię kochać z daleka niż z blizka. *Restons purs comme des anges!* Wiem że epistoła moja nie przypadnie Ci do gustu — ale cóż robić. *On ne peut pas contenter tout le monde et son père.*

Adieu mon gros cherubin polaire.

Olympe."

— A co pan na to — rzekł podsędek przeczytawszy list.

— To ja powinienem zapytać pana podsędka, co pan na to?

— A, tak, tak, masz pan słuszność — potem zamyślił się chwilkę i rzekł: — To nie kobieta, panie dobrodzieju, ale djabeł w postaci niewieściej. Tak byłem upokorzony po przeczytaniu tego listu, żem się aż rozpłakał — ale ze złości. I było czego — ogołociła mnie z pieniędzy, wyeksploatowała najokropniej, a na ostatek wygwizdała. Paroxyzm jednak oburzonej miłości własnej nie trwał długo. Zagrzmiały mi jednocześnie w uszach słowa kapitana, jakiemi mnie odmalował, robiąc portret dorobkiewicza. Obaczyłem się jak w lustrze i zrozumiałem piekło — tak, panie dobrodzieju, zrozumiałem! Ognie złego sumienia, któremu zdarto zasłonę, są piekłem. Krew uderzyła mi do głowy, opanowała mnie gorączka; rzuciłem się na łóżko bezprzytomny. Uwijały się przedemną straszne widma. Raz stawały mi przed oczy twarze chłopów, surowe, twarde, nieubłagane, i powtarzały ciągle: dorobkiewicz, dorobkiewicz... Potem jakieś postacie nieznane, w kontuszach, przy karabelach z podgolonemi głowami, przesuwały się poważnie i patrzyły na mnie ze wzgardą. Straszne te widzenia powiększały jeszcze malignę — straciłem zupełnie przytomność. Kiedy przyszedłem do siebie, miałem głowę obłożoną lodem, a tuż przy mnie siedział lekarz i trzymał mnie za puls. Co się ze mną

posuwało się to lekceważenie, że podczas wyborów ostatnich grożono Bawaryi w Berlinie aneksyą. Że takie wystąpienia służą tylko wybornie sprawie ultramontanów bawarskich, którzy przyjęli szumną nazwę patryotów *par excellence*, o tem przekonują się wszyscy z wyjątkiem niepoprawnych dziennikarzy berlińskich.

Ażeby ocenić trafnie usposobienie Serbów w obec wypadków hercegowińskich trzebaby chyba na miejscu badać umysły. Wszystkie korrespondencye z Belgradu z bardzo nielicznemi wyjątkami przedstawiają stan rzeczy tendencyjnie, i zostają z sobą w największej sprzeczności. Jeden korespondent pisze okropne rzeczy o gorączce wojennej a drugi mniema, że umiarkowane postępowanie księcia Milana zostaje w zupełnej harmonii z usposobieniem jego poddanych. Rzecz dziwna, że w tych opisach sytuacyi rzadko spotkać się można z wskazówkami o usposobieniu tych kół, które obecnie najwięcej zaważyć mogą na szali wypadków. Mamy tu na myśli koła wojskowe, które przecież najbliżej są interesowane przyszłą polityką Serbii i najlepiej mogą ocenić, czy Serbia mogłaby się rzucić w zamęt zawikłań wojennych z jaką taką nadzieją powodzenia. Nie można przypuszczać, ażeby wojskowe koła Serbii nie podzielały wojennego zapału ludności, ale z drugiej strony nie mamy wiadomości ani o jednej demonstracyi w przeciwnym kierunku. Spotkaliśmy się owszem kilka razy z stanowczemi zapewnieniami, że osoby wojskowe w Serbii najmniej podlegają złudzeniom, które opanowały umysły innych klas ludności. Nie lekceważą one bynajmniej sił wojennych Turcyi, które na razie nie wystarczają na stłumienie oddziałów powstańczych, ale po jednem prawdziwie patryotycznem wysileniu mogą urość do potęgi, strasznej dla każdego słabego sprzymierzeńca powstańców.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Najj. Pan przyjął publikacye ogłoszone przez centralny komitet obchodu uroczystości Petrarki a ofiarowane Mu przez ten komitet, i nadał prezydentowi komitetu hr. Janowi Citadelli krzyż komandorski, prezydentowi Ateneum weneckiego, Józefowi Maryi Malvezzi, i profesorowi wszechnicy Henrykowi Leguazzi w Padwie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— *Presse* dowiaduje się, że na posiedzeniu plenarnem Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej w d. 27. b. m. powołany został radca rządowy p. Klaudy (z generalnej inspekcyi austryackich dróg żelaznych) na wyższego technicznego urzędnika tej kolei z tytułem generalnego inspektora. W skutek tej nominacyi odpada potrzeba mianowania generalnego dyrektora.

— W Neunkirchen kazała Rada zawiadowcza tamtejszej fabryki (*Druckfabrik*) w d. 28. b. m. porozlepiać po murach miasta doniesienia, że z tym dniem rozpuszcza 600 robotników i zastanawia im ich płacę; zapewnia zarazem rozpuszczonych robotników, iż wszelkiemi środkami starać się będzie przez zapomogi łagodzić ich przykre położenie.

— P. minister rolnictwa przybył dnia 29. b. m. do Pragi. W skutek zapewnienia staroczeskich mężów zaufania powrócił dnia 30. b. m. p. Rieger do Pragi celem rozpoczęcia agitacyi z powodu wyborów do Rady państwa wkrótce odbyć się mających. Katolicko - polityczne stowarzyszenie w Pradze stara się o zebranie znacznej liczby uczestników processyi, która d. 14. Września ma wyruszyć z Wiednia do Rzymu.

— W sejmie kroackim przedłożyła komissya adresowa projekt adresu, który w ośmiu punktach jest parafrazą królewskiego reskryptu. Dziewiąty punkt opiewa: „Sejm sprzeniewierzyłby się swoim własnym uczuciom i przykładowi swoich poprzedników, gdyby i przy tej uroczystej sposobności z największą otwartością nie powtórzył zażalenia powtarzającego się od lat, co do wcielenia Dalmacyi, tego kraju, któremu wytyczono niepoślednie miejsce w spólnej koronie św. Szczepana, tak przez dawne jako też i przez najnowsze ustawy“.

Ostatni ustęp opiewa: „Sejm nie może jednakowoż nie wypowiedzieć obawy, iż pożądany spokój przy załatwieniu niezmiernie ważnych zadań mógłby być zakłócony przez smutne wypadki zaszłe w najbliższem naszem sąsiedztwie i przez następstwa tych wypadków, a to tem bardziej, ile że następstwa te dotknęły już nasz kraj, będący braterskiem schronieniem dla wielu tysięcy zbiegłych i ubogich rodzin chrześcijańskich, których ochrona jest już od dawna świetnem dziełem Dynastyi jak najzaszczytniej nam panującej i najpotężniejszym tytułem do zajmowania stanowiska mocarstwowego.

Tę obawę łagodzi jednakowoż żywa wiara w rycerską wspaniałomyślność Waszej Cesarskiej Mości i nadzieja, że rząd W. C. Mości, któremu jest poruczone kierownictwo spraw międzynarodowych, silną dłonią i zapomocą potężnych sprzymierzeńców bronić będzie najwyższych praw ludzkości i zapewniając narodowy rozwój naszym, aż do rozpaczy nieszczęśliwym braciom, zapewni Europie spokój i położy kres owym okropnym scenom, które aż do chwili obecnej niepokoją całą Europę i napawają ją zgrozą“.

Rozprawy nad adresem miały toczyć się dnia 29 b. m.

Ban Mazuranic odpowiedział na znaną interpelacyę Makaneca, że sprawa, o którą chodzi interpelantowi, nie należy do jego zakresu działania i że ani co do pierwszego ani też co do drugiego ustępu interpelacyi nie zamierza poczynić najmniejszych kroków. Żądać od sejmu na rzecz powstańców 100.000 zł., jest istnem niepodobieństwem, albowiem budżet krajowy już i tak jest nadto obciążony a prócz tego należy utrzymanie zbiegów z Bośnii i Hercegowiny do ministerstwa spraw zagranicznych. Co się tyczy zarządzenia środków sanitarnych, oświadcza ban, iż nie jest kompetentnym do załatwiania podobnej sprawy; należy ona do ministerstwa spraw zagranicznych. W końcu przestrzega ban opozycyę, ażeby przez stawianie podobnych wniosków nie narażała na wyraźne niebezpieczeństwo sejmu.

Odpowiedź bana przyjął sejm z zadowoleniem do wiadomości z wyjątkiem trzech członków opozycyi. W końcu przyjął sejm wszystkie wnioski komissyi weryfikacyjnej.

Klub narodowy sejmu kroackiego przyjął cały adres zmieniając tylko co do formy ustęp jedenasty.

— *Ung. Lloyd.* donosi, że rząd węgierski zwołał ankietę złożoną z reprezentantów ministerstwa handlu, skarbu i komunikacyj, która ma zastanowić się nad warunkami, pod jakiemi wszystkie przemysłowe i handlowe przedsiębiorstwa państwa mają być poddane pod postanowienia ogólnej ustawy handlowej i pod jakiemi państwo może otrzymać kwalifikacyę jako firma kupiecka.

Francya. Dzienniki antirepublikańskie donoszą od kilku dni o wielkiem nieporozumieniu w stronnictwie republikańskiem które od dość już dawna istnieje, jednakże wyszło na jaw dopiero w ostatnich dniach. Oto radykał Naquet w mowie niedawno wypowiedzianej twierdził, że stronnictwo radykalne znajdzie już sposoby po feryach parlamentarnych, ażeby grupy lewicy zmusić do bardziej stanowczego postępowania. W sprawie tej pisze *Temps*:

„Prawdą jest, że podczas uchwalania ustaw konstytucyjnych garstka skrajnych republikanów, licząca co najwięcej dziesięciu deputowanych, odłączyła się od większości republikańskiej. Lecz na to od dawna się zanosiło i nie pojmujemy, co mogło stronnictwo republikańskie a w szczególności unia republikańska stracić, kiedy faktem jest, że wskutek wystąpienia tych kilku nieprzejednanych połączyło się ze stronnictwem republikańskiem wielu konserwatystów, których liczba jest nierównie większa niż tych dezerterów.

Utrzymują wprawdzie że garstka tych intransygientów wyszedłszy na *montem Aventinum*, porwie za sobą większość republikańskiej ludności, tak, że ludność ta przy wyborach będzie popierała kandydatów skrajnych, odrzucając kandydatów umiarkowanych zapatrywań. Na horyzoncie politycznym nie dostrzegliśmy jeszcze takich oznak; przeciwnie, z prowincyi dochodzą nas wiadomości, że ludność podziela i przyklaskuje polityce umiarkowania, której powiodło się zaprowadzić rządy republikańskie. Pojedyńcze objawy przeciwnego zapatrywania jak n. p. w Arles, gdzie p. Alfred Naquet rozwijał swój program, nie dowodzą niczego. Nie wielka to sztuka powiedzieć deputowanemu w kole samych przyjaciół politycznych: „Zmusimy już naszych kolegów z lewicy kroczyć drogą stanowczej polityki“. Trudniejszą byłaby już sprawa, gdyby stronnictwo to mogące liczyć na szczupłą garstkę deputowanych w Zgromadzeniu narodowem i zaledwie na kilka departamentów przy powszechnych wyborach, chciało narzucić politykę swoją krajowi i większości parlamentarnej. Dzienniki które zapisując te drobne nieporozumienia w stronnictwie republikańskiem, wysnuwają już wnioski o zupełnym rozkładzie tego stronnictwa, liczą chyba przy tem na łatwowierność ludzi bojaźliwych; zapewnić jednak możemy, że wnioskom tym zbywa na wszelkiej podstawie“.

— Z Genewy donoszą, że Thiers doznał tam nader sympatycznego przyjęcia. Nazajutrz po przyjeździe (25. b. m.) przyjmował w hotelu wiele osób; wieczorem ogród hotelowy był iluminowany a towarzystwo muzyczne miasta zrobiło mu serenadę. Równocześnie udała się do Thiersa deputacya bawiących w Genewie Francuzów, i powitała go jako męża stanu, który nie szczędził trudów i zabiegów, ażeby powetować ciężkie klęski, zadane ojczyźnie ostatnią wojną. Na przemowę tę odpowiedział Thiers krótko w formie więcej przyjacielskiej rozmowy, niż mowy oficyalnej. Jest on przekonany, że większość narodu francuskiego podziela wyrażone przez deputacyę przekonania; lecz takie dzieło, jakiem jest republika potrzebuje czasu, ażeby się ustalić. Tak ważne instytucye polityczne nie dadzą się im-

---

dzieje? spytałem go. Lękałem się zapalenia mózgu, odpowiedział doktor, ale niebezpieczeństwo przeszło, *ce ne sera rien* — potem zapisał mi jakieś lekarstwo uśmierzające, które kazał brać co godziny i wyszedł. Po zażyciu kilku łyżek tego lekarstwa opanowała mnie wielka senność. Spałem 20 kilka godzin bez przerwy. Pokrzepiający ten sen uśmierzył zupełnie gorączkę, ale czułem się jak połamany. Przeleżałem tak dni kilka. W ciągu tego czasu sensacye fizyczne i moralne fazy mięszały się we mnie, w sposób nadzwyczajny: byłem jak człowiek rozstrzelany, którego dusza nie wyszła jeszcze z ciała i cierpi podwójnie, za ciało i za siebie. Stan mój jednak był zupełnie bierny. Ale na raz uczułem do siebie wstręt niewypowiedziany, była to chwila duchowego przesilenia. Po tym rozbraciu nowego człowieka ze starym, poczęło mi się robić widniej w duszy. Wkrótce potem zrównoważyłem się moralnie i fizycznie. Dotąd jednak jestem rekonwalescentem; dawny fałszywy nastrój opuścił mnie a nowy nie ustalił się jeszcze. Ale czuję się na dobrej drodze i cel mój widzę jasno. Pomimo to jednak cierpię wiele, ale są to cierpienia podrzędne, wypływające z mego anormalnego położenia finansowego.

Piszę do mego komisarza list po lisicie, aby mi przysłał pieniędzy a dotąd ich nie otrzymałem. Wszystkie moje manatki i preciozy zastawiłem w Lombardzie. Chodzę na obiad do Duvala*) i żyję za franka i 50 centymów dziennie. Mieszkam na strychu w okropnej dziurze, za którą płacę miesięcznie 18 franków.

Kiedy wychodzę od siebie lub idę ulicą, oglądam się na wszystkie strony jak złodziej, aby nie spotkać się z jakim znajomym i nie doznać upokorzenia. Szczęściem żem zapłacił z góry za 6 miesięcy w szkole Grignon za mego Inusia, inaczej położenie moje byłoby jeszcze uciążliwsze — ale to wszystko furda Panie Dobrodzieju — nie warto o tem mówić — zasłużyłem na cięższą chłostę.

*) Rzeźnik paryzki, który założył kilkadziesiąt restauracyj bardzo tanich.

Tu podsędek zatrzymał się chwilę, jak gdyby się wahał, czy ma powiedzieć wszystko co myśli — potem machnął ręką i rzekł:

— Będę szczerym do ostatka. Wiesz pan? obliczyłem, będzie temu dni kilka, że kwota pieniędzy jaką wydałem w ciągu życia na dobre uczynki, nie równa się nawet połowie tego, coby wyniósł procent roczny od sumy, którą w ciągu trzech dni sypnąłem na ołtarz diabłu. Tak panie, jest to zgroza. Ileż to biednych a uczciwych rodzin można było wyprowadzić z biedy za te pieniądze. Otóż, jeśli boleję dziś nad nędzną swoją przeszłością, winienem to jedynie kapitanowi. Tak, należy mu się odemnie dozgonna wdzięczność; gdyż wykazał mi on w porę, czem byłem i czem być powinienem! On pierwszy poruszył moje sumienie. Zła i nałogowa natura moja, nie pozwoliła mi skorzystać z jego rad i z ostrzeżenia Ale skoro spadły na mnie biedy, natychmiast przyszły mi na myśl jego słowa i znalazłem już punkt oparcia we własnem sumieniu. Bez niego, Panie Dobrodzieju, klęska ta zagrzebałaby mnie była jeszcze głębiej w egoizm. Dzięki jemu, rozbratałem się z egoizmem na zawsze. Wzdycham też za moim domem panie, za moim rodzinnym kątkiem, pilno mi tam dojechać, bo ciężą mi na sumieniu wielkie zaległości. Jedna z największych jest względem mojej żony. Kiedym ją poślubił, był to Panie Dobrodzieju, kwiatek, śliczny kwiatek, ledwo rozwinięty: miała lat 17. Starannie wychowana, rozsądna, skromna, dobrego serca, łagodna w obejściu — łączyła ona w sobie wszystkie przymioty, które zapewniają szczęście domowe. Matka jej, kobieta rozumna ale próżna i bez serca, lubiąca życie wystawne, dała mi ją nie dlatego, żebym był jej wart, lecz że miałem już natenczas dwie wioski i znaczny kapitał w dodatku. Sprzedała mi ją, *c'est le mot*. Ja, ożeniłem się jak to mówią, z miłości — to jest, bez posagu, bo była piękna jak aniołek. Kupiłem sobie dla zabawki miłe cacko.

Żona moja chociaż bardzo młoda, miała dojrzałość wrodzoną nad wiek i wielką podniosłość moralną. Pragnęła ona widzieć we mnie kochanka swoich dziewiczych myśli, szlachcica z ducha, człowieka rodowych cnót, pojmującego aspiracye jej szlachetnego serca. Ja byłem materyalistą, egoistą, charakteru twardego, dominującej i samowładny. Rzecz więc prosta, że moje ośle umizgi nie mogły jej dać szczęścia. Jedyną jej pociechą była sympatya ogólna wszystkich co ją znali. Domownicy i chłopi szanowali ją i kochali, gdyż była dobrą, miłosierną, łagodną — nauczała przykładem. Mnie zaś nienawidzili, gdyż byłem człowiekiem gwałtownym, bez serca. Podniosłość więc jej moralna drażniła mój własną dorobkiewicza. Nie zdołuy podnieść się do jej nastroju, chciałem ją ściągnąć w moją sferę — spełniałem dzieło szatańskie. Żona moja zawsze uległa i łagodna, uginała się pod wichrami moich porywów, jak trzcina pod burzą, ale nigdy nie dała się ujarzmić moralnie. Dusze więc nasze były zawsze rozdzielone. W domu wszyscy drzeli przede mną, ona jedna tylko była pogodną i spokojną. W obec niej byłem bezsilny.. Ale nakoniec tak ją zahukałem, że prawie oniemiała. Niechcąc mnie drażnić i wywoływać burzy, odpowiadała jednem słowem: tak, lub — nie. Kiedy się wściekałem milczała, jak posąg — czasem tylko błysnęła łza w jej oku; ale nie stoczyła się nigdy po licu, spadała zawsze na serce. Taką, panie, była moja żona — i taką jest dotąd. Spełniała ona swoją powinność, *malgré et contre tout*. Bóg ujął się jej krzywdy — a mnie do powinności pędzą dziś Eumenidy.

W ciągu tego opowiadania, podsędek był bardzo wzruszony — a ja także, gdyż w obec tak pełnego przeobrażenia nie można było zostać obojętnym. Wszystko w nim było zmienione, układ, wyraz twarzy, a szczególnie sposób wysłowienia się. Była to mowa z nowego już nastroju; głęboka, szczera i rzewna — słowa takie miały wagę czynu. Nastała chwila milczenia. Zauważyłem, że nie miał chęci przedłużać rozmowy, gdyż spojrzał przez okno na zegar giełdowego domu, który był naprzeciw kawiarni, a potem na swój kapelusz, — widocznie jakiś interes naglił go do wyjścia. Nie chciałem go dłużej zatrzymywać, czułem jednak potrzebę aby mi objaśnił główny punkt swego opowiadania, którego nie umiałem sobie wytłumaczyć. Oświadczywszy mu więc głęboko swoje współczucie w nowem jego dążeniu, dodałem:

— Pozwól mi pan zapytać siebie o jedną rzecz, której nie umiem sobie wytłumaczyć.

— Najchętniej — mów pan, proszę.

— Kiedy tak dobrze oceniałeś wysokie przymioty swojej żony, i widziałeś tak jasno, co tworzy między wami przedział, dla czegoż nie spróbowałeś poprawić się i osłodzić jej życie?

— Dla tego jedynie, że nic nie widziałem natenczas, byłem ślepy. To com panu opowiedział, obaczyłem dopiero tu, w Paryżu, po owej katastrofie, zastanawiając się nad słowami kapitana, który wyłożył mi tak jasno obowiązki osobiste, rodzinne i obywatelskie. Ukraińska dusza jest twarda, nie łatwo ją poruszyć, ale kiedy się raz w pełności otworzy i schwyci w siebie iskrę prawdy, iskra ta w jednej chwili zamienia się w płomień i dusza staje się ołtarzem niewygaszonego Znicza. Tak stało się ze mną, i dla tego to panie, tak mi pilno do domu. Będąc przez lat tyle złym duchem domowego ogniska, chcę dziś stworzyć raj, gdzie było piekło. Tak, pierwsza praca moja będzie na rodzinnem polu, a mam nadzieję, że Bóg mi w niej dopomoże, gdyż nie odmawia On nigdy swej pomocy tym, co żałują za winy i pragną naprawić czynem złą przeszłość. Takie są dziś, panie, moje uczucia i taki cel życia.

Tu, Kaletowicz zamyślił się i dodał.

— Po spełnieniu tej pierwszej powinności, przeniosę działalność swoją na inne pole. Ponieważ nie umiałem być w danym czasie ojcem dla ludu, postaram się zasłużyć czynami na jego przyjaźń i zaufanie jako sąsiad.

— Niech panu Bóg błogosławi, rzekłem, ściskawszy jego rękę — i pożegnałem go serdecznie.

Teodor Bończa.

prowizować. Wszędzie są niedostatki, lecz to jeszcze nie racya, żeby się niemi zrażać i odstępować od tego, co się z trudem rozpoczęło. „Wy sami Panowie — mówił w końcu Thiers — zamieszkujecie Szwajcaryę, kraj wolny, republikański, posiadający tradycyę i obyczaje republikańskie. Szwajcarya przechodzi również przesilenia a przecież nikt niemi się nie zraża. My potrzebujemy jeszcze czasu, ażeby stanąć na tym stopniu, na którym Szwajcarya dziś stoi pod względem urządzeń republikańskich, lecz przy cierpliwości i roztropności i my dojdziemy do tego. Nie zapominajmy, że Szwajcarya cieszy się sympatyami Francyi; imię jej jest u nas popularne dla zasług, jakie kraj ten w ciągu wieków położył około Francyi. Ponieważ Francya ma dziś republikańską formę rządu, nie wątpię, że republika szwajcarska może liczyć na tem większe sympatye Francuzów. Bądźmyż więc spokojni o przyszłość tych dwóch krajów".

— W Rheims odbywa się kongres delegatów katolickich stowarzyszeń robotników. We Francyi istnieje dotąd 133 takich stowarzyszeń, wszystkie one wysłały swoich delegatów na ten kongres. Pierwsze uroczyste posiedzenie odbyło się d. 25. b. m. pod przewodnictwem arcybiskupa miejscowego, msgr. Langenieux w obecności generała zakonu OO. Augustynów, Wicentego Bailly, prezydenta „federacyi" belgijskiej Limburgu i wielu innych dostojników świeckich i duchownych. Generalny sekretarz stowarzyszenia O. Bailly odczytał sprawozdanie o stanie stowarzyszenia, w którem skonstatowano, że stowarzyszenie się rozwija i postępuje. Posiedzenie zakończył arcybiskup miasta Rheims mową, w której dał pogląd na stosunki klasy robotniczej we Francyi i dowodził, że rozwiązanie niejednej trudnej kwestyi robotniczej łatwo nastąpi, jeżeli zasady katolicyzmu zostaną zastosowane.

— Z Paryża piszą do *Gaz. Kol.* z 28. b. m. „Prefekci nadesłali już rządowi sprawozdania o sesyi rad departamentowych. Prawie wszyscy prefekci są zdania, że rady departamentowe są przychylnie usposobione dla nowej konstytucyi i życzą sobie bezwzględnego jej przeprowadzenia. Niewiadomo jeszcze, jakie wrażenie zrobiły te sprawozdania na Buffecie. Usposobienie w kraju jest bezsprzecznie tego rodzaju, że jeśli minister spraw wewnętrznych porzuci dotychczasową swą politykę, polegającą na drażnieniu republikanów, Francya może liczyć na długi spokój wewnętrzny. Należy się jednak obawiać, że Buffet tego nie uczyni. Orleaniści, którzy ciągle jeszcze mają nadzieję, że im się uda wynieść hrabiego Paryża na tron francuski zachęcają Buffeta do wytrwania w dotychczasowej polityce, tak iż łatwo stać się może, że gdy zgromadzenie narodowe zbierze się ponownie w Listopadzie, większość lutowa nie będzie już przedstawiać owej zgodnej i potężnej większości parlamentarnej, którаby swe projekta w Izbie przeprowadzić mogła. Lecz bądź co bądź rzeczą jest pewną, że bonapartyści nie są zadowoleni z przebiegu ostatniej sesyi rad departamentowych. Rouher z towarzyszami jest w najgorszym humorze i mówią, że miał wysłać kilku zaufanych przyjaciół do cesarzowej z zapytaniem, czy zgadza się na użycie nadzwyczajnych środków, ażeby dojść do przywrócenia cesarstwa; w danych warunkach bowiem zwykłe środki nie wystarczają a jeżeli nie zostaną użyte środki nadzwyczajne, wszystko może być stracone."

— Organ Buffeta *Français* powstaje przeciw zamiarowi hr. Stolberga i towarzyszy odbycia pielgrzymek Niemców do miejsc cudownych we Francyi. Ajencya Havasa zaś dowiaduje się, że zamiar ten został już stanowczo zaniechany.

— *Bien Public* dowiaduje się o pogłosce obiegającej w kołach dyplomatycznych, wedle której pełnomocnik Anglii we Francyi otrzymał od swego rządu wiadomość, jakoby rząd ten obawiał się rozruchów w Indyi i jakoby w wywołaniu tychże upatrywał rękę Rossyi, która tym sposobem chciałaby zgotować Anglii trudne położenie w obec najnowszych wypadków na Wschodzie.

Rossya. Według *Moskiew. Wiedom* ogólny dług skarbu państwa rossyjskiego, do roku 1876 wynosić będzie 91,868,000 złotych holenderskich, 101,678.409 funtów szterl., 560,412,000 franków i 918,677,316 rubli, to jest więcej niż w roku 1875 o 14,352,020 funtów szterlingów i 570,412,000 franków, a mniej o 1,685,000 złotych holenderskich i 9,307.049 rubli. Oprócz tego w dniu 1. (13) Lipca b. r. było w obiegu biletów kredytowych państwa na 797,313,480 rubli i biletów kasy państwa 72 seryj na 216 milionów rubli. W roku bieżącym nie wypuszczano dotąd biletów skarbu państwa, ani zamieniano będących już w obiegu na nowe, tak, że na rok 1876 owe bilety pozostają w tej samej kwocie 216 milionów rubli.

— Wnosząc z otrzymanych przez *Golos* telegramów, w Taszkiencie chodzą wieści, którym uwierzyć trudno. Mówią, że Kokańcy otoczyli Chodżent i że z miastem tem przerwana wszelka komunikacya, że powiat kuramiński przepełniony rozbójnikami, napadającymi i obdzierającymi spokojnych mieszkańców. Twierdzą jeszcze, jakoby zuchwałość Kokańców opierała się na podżeganiach, a nawet rzeczywistej pomocy ze strony Kaszgaru i t. p. W jednym telegramie donoszą nawet, jakoby z rozporządzenia jenerał-gubernatora wydawano mieszkańcom Taszkientu broń ze składów.

Turcya. (*Powstanie w Bośnii i Hercegowinie*). Rozpoczęcie rokowań dyplomatycznych w celu uspokojenia Bosnii i Hercegowiny daje powód do najśmielszych przypuszczeń; dzienniki południowo-sławiańskie przepełnione są senzacyjnemi wiadomościami dyplomatycznemi, w których przyjmowaniu nie można być dość ostrożnym. Do rzędu tych śmiałych wiadomości zaliczyć trzeba także doniesienie, jakoby powstańcy na naradzie odbytej 27. b. m. w klasztorze Kossirewo postanowili odrzucić dobre usługi mocarstw pośredniczących. *Presse* na podstawie wiarogodnych informacyj z Raguzy zapewnia, że powstańcy nie powzięli w tej mierze dotychczas żadnej stanowczej uchwały. Przeciwnie, zdają się oni zajmować stanowisko wyczekujące, aby przedewszystkiem dowiedzieć się, czego w danym razie po tej interwencyi dyplomatycznej spodziewać się mogą. Zdecydują się oni ostatecznie wtedy dopiero, gdyby rokowania bliskiemi były zerwania, lecz w każdym razie wdadzą się w te rokowania, gdyż nie mogą dobrowolnie zrzekać się korzyści polegającej w tem, że Porta i mocarstwa zagraniczne uznają ich za stronę, z którą w ogóle rokować można.

— Z widowni powstania brak ważniejszych doniesień. Dzienniki serbskie zapisują same tylko drobne szczegóły; z tych powtarzamy dość ciekawy opis wybuchu powstania w Dubicy. Dnia 16. b. m. przybyło do tego miasta trzech powstańców na koniach i prosto pojechali na targowicę, gdzie właśnie naradzali się Turcy, co wobec poczynającego się ruchu czynić mają. Powstańcy wjechali w sam środek zgromadzenia, a jeden z nich trzymał w ręku list, wystosowany do Turków w Dubicy. Było to orędzie powstańców. Oddawszy ten list Turkom, rzekli posłowie: „Wysłano nas tu, aby wam powiedzieć, że zrobiliśmy powstanie i wzywamy was do walki. Jeżeli wy pierwsi na nas uderzycie, to dobrze, jeżeli nie to my uderzymy na was." Po tych słowach oddalili się posłowie. Turcy nie mogli się zrazu połapać, lecz wreszcie zdecydowali się rozpocząć walkę. Hassan Ceric wybrany został dowódzcą, i rozdzielono amunicyę, przesuszywszy ją poprzednio na słońcu, gdyż była nieco wilgotną. Następnie zebrali się wszyscy mężczyźni w liczbie około 200, każdy uzbrojony w długą flintę i sążnisty nóż. Niestety, byli między nimi i Chrześcijanie, którzy nie mogli uciec dość wcześnie i teraz muszą służyć Turkom. Nadto zebrali Turcy około 130 jeźdźców i wyszli w góry, aby wyzwać powstańców do walki. Ci czekali już na nich z poselstwem na czele, które wręczyło Turkom pismo następującej treści: „Chcemy mieć takie same prawa, jak wy; dajcie nam je, a będziemy żyć z wami w spokoju; wystarajcie się dla nas o ferman sułtana." Turcy wzięli pismo i poszli do domu. Następnie wysłali do powstańców serbskiego popa i pewnego kupca z missyą rozpoczęcia rokowań w ich imieniu. O dalszym przebiegu tej nieco romantycznej historyi nic nie wiadomo.

— *Obzor* podaje następujące wiadomości z Bosnii z 27. b m.: „Powstanie między Starą Gradyską a Kobaczem jest w zastoju dla braku broni i amunicyi. Pod Swilią, nie daleko tureckiego Brodu była rzeź. Mówią, że w okolicy Nowego Bazaru wybuchło powstanie. W Serajewie spalili Turcy wiele domów chrześciańskich.

Liczba zbiegów z Bosnii na terytoryum austryackiem wynosi już około 10.000. Do Hercegowiny przybywają z Serbii oddziały ochotników, do Bosnii jednak nie przybył dotychczas ani jeden, a tam właśnie niebezpieczeństwo jest większe i pomoc potrzebniejsza.

O tych emigrantach, którzy się schronili za granicę austryacką, pisze *Pester Lloyd*: „Władze starają się przedewszystkiem oddalić tych zbiegów od brzegu Sawy i rozlokować w głębi kraju; w każdym domu umieszczoną zostaje jedna rodzina. W Stiwicy jest już 600 osób. Zarządzenie to jest potrzebnem z tego powodu, że Turcy, skoro dostrzegą ludzi po tej stronie granicy, zaraz strzelają. Jeden z urzędników omal nie padł ofiarą takiego strzału tureckiego. Sawa nie jest tak szeroką, aby jej kule nie przenosiły.

Serbia. Doniesienia z Serbii konstatują, że rząd tamtejszy z trudnością tylko opiera się naciskowi narodu, domagającego się zbrojnej interwencyi. Dzienniki coraz to energiczniej napierają na rząd, aby niósł pomoc powstaniu. Dziennik *Oslobodenie* mówi, że los narodu serbskiego zawisł od wyniku powstania w Bosnii i Hercegowinie. Powstanie to nie jest dziełem Austryi, Serbii ani Czarnogóry, lecz wywołane zostało jedynie ogromnym uciskiem, jakiego doznawali rajasy. „My, powiada *Oslob.*, uważamy powstanie po prostu za walkę ciemiężonych przeciw ciemięzcom. Ani narodowe, ani religijne pobudki nie wchodzą tu w grę, one tylko dodatkowo przystępują. Walka idzie o odzyskanie wolności. Wszyscy zwolennicy swobody ludu muszą sympatyzować z powstańcami. Austrya, Rossya, Anglia i Niemcy nie będą popierać powstania. Serbia nie może oglądać się na te mocarstwa, gdyż Serbia jest produktem rewolucyi, duch, wielki, święty duch rewolucyi winien ożywiać wszystkich Serbów. Rewolucya winna formować legiony, a te szybko wyruszać tam, gdzie ich woła wolność; jeżeli jedne zginą, muszą drugie zająć ich miejsce. Wolność może być odzyskaną tylko za pomocą wielkiego krwi rozlewu!"

Vidovdan nie wiele się spodziewa od interwencyi mocarstw. Porta nie może teraz udzielić koncessyj, a powstańców nie zadowolniłyby nawet takie koncessye jak ulepszenie administracyi, zarząd autonomiczny i t. p. W 19 stuleciu wszystkie ludy dążą do narodowej jedności. Serbowie chcą być ludem politycznie zjednoczonym, podobnie jak Włosi. Kto nie bierze w rachubę woli ludu, tego rachuby są mylne."

— Skupczyna serbska została 28. b. m. zagajoną przez księcia i przystąpiła zaraz do sprawdzania wyborów.

— Belgradzki korespondent *Fremdenblattu* pisze 25. b. m.: „Stosunki w Serbii są tego rodzaju, że nikt już nie chce być ministrem. Z kimkolwiek mówisz o przyszłym gabinecie, słyszysz: Któżby chciał brać na siebie tak wielką odpowiedzialność?" Naród chce wojny. Wybrał on deputowanych, którzy już przed kilku miesiącami, gdy w Europie panował najgłębszy spokój, głośno domagali się czynu. Czy podobna, aby ci posłowie teraz, gdy walka wre dokoła kraju, nie postawili zaraz po otwarciu skupczyny kwestyi wojny na porządku dziennym? Wszyscy są tego pewni.

Podczas gdy naród w ten sposób popycha rząd do akcyi, dokładają mocarstwa wszelkich usiłowań, aby kompetentne osoby pozyskać dla pokoju. Cesarz Aleksander kazał księciu usilnie zalecić, aby nie schodził z drogi neutralności. Pismo to wręczył księciu zeszłego tygodnia pełnomocnik rossyjski Kwarcow. Wiadomość ta jest całkiem pewną. Nasz młody książę stoi więc w pośród dwóch przeciwnych prądów — Któremu da się porwać?

Kwestya ta w krótce rozstrzygnąć się musi. Gabinet Ristica zawsze jeszcze nie gotów. Jakkolwiek ministerstwo Stefanowicza pozostaje tymczasowo u steru, gabinet Ristica wcale nie jest jeszcze wykluczonym W todze p. Ristica leży więc pokój lub wojna.

Tymczasem są oznaki, które nie przemawiają wcale za dłuższem trwaniem pokoju. Wzburzenie wzmaga się widocznie, a książę bodaj czy nie będzie zmuszonym popłynąć z prądem.

Dalej zwołano dwie klasy obrony krajowej wprawdzie tylko na ćwiczenia obozowe, lecz opinia publiczna inaczej to sobie tłumaczy. Te dwie klasy liczą 120.000 ludzi wszelkiej broni. Serbia zaopatrzoną jest dobrze w materyał wojenny. Ma ona około 400 (?) dział i 300.000 (?) karabinów Peabodego. Zboża w spichrzach dla wojska będzie jakie 2 miliony (?) ok, tylko pieniędzy brak rządowi, lecz nie ulega wątpliwości, że w razie wypowiedzenia wojny, rozentuzyazmowany naród dostarczyłby w dwóch dniach milion dukatów w drodze dobrowolnej subskrypcyi. Zresztą, jak powiedziałem, naprężona i bardzo niejasna sytuacya zdeklaruje się w przeciągu kilku dni."

KRONIKA.

* **Ferdynand Graff**, który się postrzelił w niedzielę, zakończył życie dnia wczorajszego. Zmarły liczył lat 43 i pozostawił pięcioro drobnych dzieci.

* **Bójka**. Wczoraj po południu w karczmie pod l. 6 przy ulicy Sichowskiej zaszła z niezbadanej jeszcze przyczyny krwawa bójka między robotnikami z cegielni na Szumanówce. Czterej uczestnicy w tej bójce zostali mocno pokaleczeni w głowę. Sprowadzony patrol policyjny przyaresztował sześciu robotników jako przewódców w bijatyce, których następnie oddano do sądu karnego.

* **Przytrzymanie złodzieja**. Franciszek Dworzak, znany złodziej, dobył się tej nocy w domu pod l. 4 przy ulicy Łamanej do komórki od której poodrywał wszystkie kłódki, lecz właśnie w chwili, gdy był zajęty przeszukiwaniem różnych w komórce złożonych gratów, nadeszedł jeden z czynszowników i schwycił złodzieja na gorącym uczynku. Odprowadzono go do policyi.

* **Ucieczka z domu.** Wiktorya Kanosz jedenastoletnia pasierbica Floryana Kowalewskiego pod l. 9 przy ulicy Głowińskiego zamieszkałego zbiegła dnia 28. b. m. z domu rodziców i nie została dotychczas odszukaną. Dziewczynka ta o niebieskich oczach i jasno blond włosach ubraną była w szarą barchanową sukienkę.

* **Kradzież**. Sara Stein wyjeżdżając ze Lwowa pociągiem brodzkim oddała wczoraj przed południem nieznajomej kobiecie, którą przywołała z placu Krakowskiego, duży tłumak z sukniami i bielizną, ażeby takowe odniosła za nią na dworzec kolei. W drodze do kolei zniknęła przed sklepem p. Winklera nieznana kobieta wraz z rzeczami i nie można jej już było odszukać. Złodziejka ta była wzrostu wysokiego, brunatnej twarzy w obdartej odzieży i żółtej chustce, liczyć może około lat 40.

— **Stoośmnastoletnia** wdowa po c. k. pułkowniku, nazwiskiem Józefa Hülsenstein, żyje w Pradze, gdzie jest właścicielką mało uczęszczanej dystrybucyi tytoniu. Staruszka urodzona w r. 1757 w Wiedniu wcześnie straciła rodziców, zaczem wychowywaną była w domu krewnej swej hrabiny Weissenfels, damy dworskiej cesarzowej Maryi Teresy. Dotąd przypomina sobie wiele szczegółów z przedwiekowego życia, lecz często też okazuje zupełną zdziecinniałość; jest n. p. mocno przekonaną, że już żyła raz na świecie dawno, poczem zmarła i teraz żyje po raz wtóry. Wróży też sobie jeszcze wiele lat życia i zapowiada, że umrze w dzień św. Józefa, w którym to dniu na świat przyszła. Dotąd zachowuje dość krzepkie zdrowie i panować umie nad sobą, a w ogóle żyje bardzo skromnie i kocha się w kwiatach.

— **Z powodu pożaru torfowisk** w głębi Rossyi, w nocy na Niedzielę, 22. sierpnia Konstantynopol pogrążony był cały w gęstej mgle, cuchnącej mocno jodem i siarką.

— **Brylanty Lady Dudley**, skradzione w jesieni roku zeszłego na jednym z dworców londyńskich przez niewiadomych złoczyńców, jak donoszą właśnie z Nowego Jorku w części teraz odszukane zostały dzięki przypadkowi. Na statku hamburskim *Klopstock* przytrzymano w przystani nowojorskiej dwóch podróżnych, w których kufrze znaleźli urzędnicy komory morskiej w kryjówce pod fałszywem dnem różne kosztowności, a między innemi także niektóre brylanty lady Dudley.

— **Wielki majątek za małe pieniądze** albo raczej za darmo, chciał posiąść oszust pewien w Wiedniu, nazwiskiem Schröder. Od baronowej Türke nabył on nie mając grosza w kieszeni, dobra Lubieniec w Stryjskiem za 750.000 złr., a mianowicie zobowiązał się zapłacić ciężące na nich długi w kwocie 450.000, a resztę wypłacić sprzedającej w ratach miesięcznych po 25.000 złr. Tymczasem od oficyalistów dóbr tych, jako nowy «pan i dziedzic» pobrał tytułem kaucyj znaczniejsze sumy, z których część użył na uiszczenie zadatku kupna a resztę stracił żyjąc po pańsku. Oszustwo wyszło wreszcie na jaw i ostatni pan na Lubieńcu skrzywdziwszy wielu biednych oficyalistów uwięziony został w Wiedniu.

— **Kolej św. Gottarda.** Według sprawozdania szwajcarskiej rady związkowej o postępie robót na tej kolei za czas od 31. Maja do 30. Czerwca roku bieżącego, które teraz dopiero ogłoszone zostało, przekop w wielkim tunelu od strony północnej przy Göschenen posunął się w tym czasie o $99{,}_{3}$ metr., gdyż z $2118{,}_{2}$ w końcu Maja dosięgnął $2217{,}_{5}$ metr., a na południowej stronie przy Airolu postąpił o 115 metrów. Na północnej stronie przekop szedł przez szaro zielonawy łupek i kwarc, a niekiedy feldspat. Przeciekanie wody w Czerwcu nieco się zwiększyło, było to jednak jakby pocenie się ścian tunelu. Na linii 2180 woda sączyła się kropla po kropli, od tego punktu do 2208 metrów padała w postaci deszczu. Na głębokości około 2200 metrów przekop znalazł się pod równiną Andermatt. Na stronie północnej gorliwie pracowano nad uregulowaniem koryta Reussu. Od strony południowej przy Airolu na linii od $1861{,}_{5}$ do $1976{,}_{5}$ metrów trafiano kolejno na warstwy łupku kwarcowego, błyszczu chlorowego i granatowego. W głębokości 1930 metrów skała w tej stronie była sucha, oprócz kilku miejsc zawilgoconych od południa; pomiędzy 1940 a 1950 metr. woda z pokrycia galeryi spływała jak deszcz, a w głębokości 1960 metrów do 1972 padała ustawicznie zasilana topniejącemi śniegami i silnemi deszczami. Dotąd najwyższy wyciek wody w tunelu wynosił 291 litrów na sekundę, a przeciętnie 280 litrów.

— **Poszlakowany o zamordowanie** lichwiarza Ernyego w Peszcie Czabay, wypuszczony został w zeszłym tygodniu z więzienia

zienia, dowiódł bowiem w zupełności, że jest niewinnym. Natomiast jak donosi *Pester Lloyd*, wyszły na jaw poszlaki, mogące naprowadzić na trop sprawcy morderstwa. Peszteńska kasa oszczędności mianowicie otrzymała w ostatnich dniach książeczkę na 1000 złr. która jak zaraz poznano, pochodzi z rabunku dokonanego w pomieszkaniu zamordowanego Ernyego, a którą eskontował pewien bank w Stanisławowie i przesłał do Pesztu dla zrealizowania. Według dzienników wiedeńskich, książeczkę tę nadesłał peszteńskiej kasie oszczędności pewien bank w Bukareszcie.

— **Liczba wszystkich lokomotyw** używanych obecnie na drogach żelaznych całego świata wynosi około 50.000 i reprezentuje kapitał 2 i pół miliarda złr. Z ogólnej owej liczby przypada na Stany Zjednoczone Ameryki lokomotyw 14.200, na Anglię 10,900, na Niemcy 5.900, na Francyę 4.900 na Austryo Węgry 2.900 (Węgry posiadają tylko 500), na Rossyę 2.600 a na Włochy 1.200.

— **Laury kapitana Boytona** dopóty nie dały spać dzielnemu marynarzowi angielskiemu Webbowi, aż go prześcignął w sztuce pływania. Webb, jak sobie czytelnicy przypomną, przed kilkoma tygodniami usiłował bez pomocy jakiejkolwiek przyrządów przepłynąć cieśninę Kaletańską. Pierwsza ta próba jednak nie powiodła się w zupełności. Nie zrażony jednak niepowodzeniem, d. 24. b. m. znów puścił się Webb z Dowru na morze i tym razem we 21i pół godzin szczęśliwie stanął w Calais. Była to istotnie próba niesłychanej wytrwałości i może jak świat światem pierwsza w tym rodzaju. Już dawniej zresztą Webb złożył był dowody nadzwyczajnej dzielności, przepłynąwszy Tamizą bez przerwy mil angielskich 20, oraz morzem z Dowru do Margate. W ostatniej próbie sprzyjała mu wprawdzie fala, lecz powietrze miał niepomyślne, mgliste.

— **Instytut prawa międzynarodowego.** Z Hagi donoszą d. 26. Sierpnia. Dziś otwarty tu został kongres członków Instytutu prawa międzynarodowego. Zagajenia dopełnił członek niderlandzkiej Izby deputowanych p. Bredius w języku francuskim. Z przemowy jego, sympatycznie przyjętej. przytaczamy następujące ustępy: „Czasy nasze są czasami kontrastów. Z jednej strony od r. 1813 sprawdzić możemy nieustanny postęp, materyalny zarówno jak intellektualny; z drugiej jesteśmy świadkami niszczących i pustoszących wszystko wojen, o znamionach barbarzyńskich i demoralizujących skutkach. A zatem akcya i reakcya! Potworzyły się wprawdzie bardzo liczne stowarzyszenia z dążnością humanitarną, jak n. p. Liga pokoju i t. p., lecz niektóre z nich tylko zajęły stanowisko praktyczne na jakiem opiera się nasz Instytut. Usiłowaniem naszem jest zbliżyć do siebie narody na podstawie umiejętności, rozpowszechnić prawo międzynarodowe i rozterki narodów uchylić w drodze pokojowej. Oby więc Instytut nasz był kamieniem węgielnym w owym gmachu, którego szczyt zdobić powinno hasło: «Prawo przed siłą!» Członek kongresu p. Bluntschli zakończył swą mowę temi słowy: «Czas to jeszcze daleki, w którym wszelka waśń międzynarodowa pokojowo będzie załatwioną; mimo to wszakże na pociechę swą znajdujemy już w dziejach współczesnych oznaki wróżące międzynarodowemu prawu coraz większe i szersze wpływy. Instytutu zadaniem będzie właśnie pracować nad zwiększeniem tego wpływu; cel ten jest powodem żywego zajęcia, jakie powszechnie wzbudził nasz kongres«. Wniosek, ażeby przyszły kongres odbył się w kraju, co do synów swych zalicza ojca prawa międzynarodowego, Hugona Grotiusa, przyjęło zebranie żywemi objawami sympatyi.

— **Pułkownik pruski** Rauch, dnia 27. sierpnia podczas manewrów korpusu III. pod Oranienburg porażony od słońca padł nagle z konia nieżywy w chwili, gdy stawał na czele swego pułku huzarów.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Obraza honoru.*)

(Ciąg dalszy.)

Świadek p. Samuel Kwaśnicki, c. k. notaryusz, zeznał pod przysięgą, że p. Huczyński upraszał go, ażeby od dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń odebrał policę, którą mu zabrał dyrektor p. M. Krasucki. Świadek udawał się w charakterze urzędowym do p. Krasuckiego i otrzymał od niego odpowiedź że policy na 2.000 złr. oddać nie może, ponieważ oddał ją Radzie nadzorczej. Dalej zeznał ten świadek: Pewnego dnia wieczorem przyszedł do mego biura jakiś nieznajomy mi pan, który przedstawił się jako oficyał Namiestnictwa, Maksymilian Matkowski. Miał on za towarzyszkę jakąś panią. (W osobie p. Spelterowej poznał świadek ową, wówczas nieznaną mu panią). Przybyli upraszali mnie, ażebym spisał akt notaryalny mocą którego miały być odwołane jakieś zeznania p. Spelterowej, poczynione wobec notaryusza p. Wolskiego. Wybadawszy p. Spelterową i jej towarzysza, oświadczyłem, iż takiego aktu pod żadnym warunkiem nie spiszę. Z odpowiedzi p. Spelterowej odniosłem bowiem wrażenie, jakoby nie była przy zmysłach. Raz przyznaje coś przed jednym notaryuszem, następnie odwołuje to samo przed drugim notaryuszem..... gotową więc była odwołać znowu to, co miała zeznać przedemną. — W końcu zeznał świadek na stosowne zapytanie, że p. Krasucki przed świadkiem nie wyrażał się niekorzystnie o p. Huczyńskim.

Świadek Władysław Gulpiński, urzędnik towarzystwa, zeznał pod przysięgą, że nigdy przez nikogo nie był posyłany ani do p. Spelterowej ani do p. Huczyńskiego. Świadek stołował się w traktyerni p. Huczyńskiego i pewnego razu chwalił się przed nim Huczyński w ten sposób: »Jakie to szczęście.... niedawno zabezpieczyłem Speltera a on już umiera!« Świadek nie straszył Huczyńskiego kryminałem, jak to utrzymuje oskarżenie.

Świadek Włodzimierz Stebelski, dziennikarz...

Przewodniczący: Przy jakim dzienniku pracuje Pan?

Swiadek (po krótkim namyśle): Przy rozmaitych... Pod przysięgą zeznał ten świadek, co następuje: Idąc pewnego dnia przez wały, spotkał p. Stanisławskiego, który szedł do p. Krasuckiego po policę p. Huczyńskiego na 2.000 złr. Znając osobiście p. Krasuckiego, poszedł świadek razem z Stanisławskim do p. dyrektora, ale tylko na odwiedziny, »nie daje się bowiem świadek używać do posyłek«. W biurze p. Krasuckiego słyszał świadek, jak p. Stanisławski domagał się zwrotu policy na 2.000 złr., na co odpowiedział mu p. Krasucki, iż policy oddać nie może, bo leży obecnie w Radzie zawiadowczej. Na to odezwał się świadek, iż Radą zawiadowczą jest sam dyrektor, i że właściwie on decyduje. Pan Krasucki w odpowiedzi na to przedstawienie świadka wyraził się w ten sposób: „*Man soll den Huczyński laufen lassen*“. Świadek pisał list do p. Krasuckiego (przechowany w aktach). List ten był pisany w interesie prywatnym. Świadek otrzymuje od towarzystwa rozmaite roboty (tłumaczenia itd.) Słysząc, że posądzają go o autorstwo inseratu »wezwanie« umieszczonego w *Słowie*, chciał się wytłumaczyć i zapewnić p. Krasuckiego, że nie stoi w żadnych stosunkach z *Słowem*.

Świadkowi nie wiadomo, kto wysyłał Stanisławskiego do p. Krasuckiego po policę p. Huczyńskiego.

Świadek Henryk Ćwikliński, oddalony z galic. Towarzystwa ubezpieczeń dyetaryusz, a obecnie dyetaryusz przy urzędzie wymiaru należytości, słyszał na Łyczakowie o sprawie p. Huczyńskiego przeciw p. Krasuckiemu. Idąc pewnego razu przez wały, zaczepiony został przez nieznajomego sobie jegomości, który nazwał się Białeckim czy Bilińskim. Otóż ten Biliński miał wezwać świadka, jako znającego się dobrze z p. Krasuckim, do interwencyi w sprawie Huczyńskiego, a mianowicie miał ów Biliński upraszać świadka, ażeby pofatygował się do p. Krasuckiego i powiedział mu, że jest tu p. Biliński czy Białecki, który otrzymał już od Huczyńskiego 100 złr. a żąda od Towarzystwa 200 złr. i jeżeli otrzyma tę kwotę, »to jednym zamachem skręci łeb całej tej sprawie«. P. Cwikliński, posłuszny temu wezwaniu nieznajomego mu człowieka, udał się do p. Krasuckiego i opowiedział mu całe tajemnicze zajście z owym p. Bilińskim, nic jednak nie wskórał, bo p. Krasucki nie okazywał najmniejszej ochoty do łagodzenia sporu za pomocą takich środków...

Przy tej sposobności użalał się p. Cwikliński na to, iż go wydalono z towarzystwa mimo że otrzymał od p. Krasuckiego bardzo pochlebne świadectwo.

P. Franciszek Wolski, c. k. notaryusz, zeznał pod przysięgą, iż w jego kancelaryi legalizowano »oświadczenie« p. Spelterowej, spisane z nią w dyrekcyi Towarzystwa przez jego syna Franciszka a drukowane następnie w dziennikach tutejszych. Koszta legalizacyi i spisywania oświadczenia poniosło Towarzystwo.

P. Franciszek Wolski, koncypient notaryalny, syn c. k. notaryusza zeznał pod przysięgą, że w kancelaryi Towarzystwa ubezpieczeń był obecny, gdy w dniu 23. Kwietnia r. b. p. Spelterowa dziękowała Towarzystwu za rychłe wypłacenie 500 złr. P. Krasucki ułożył w obecności Spelterowej podziękowanie, przeczytał jej takowe, pytał ją czy rozumie to, co jej odczytano, a gdy dała odpowiedź twierdzącą, podał jej pióro do położenia znaku krzyża świętego pod to podziękowanie. P. Spelterowa uczyniła zadość temu wezwaniu bez najmniejszej objekcyi.

D. 26. Kwietnia został świadek wezwany do Dyrekcyi Towarzystwa celem spisania aktu notaryalnego z p. Spelterową, (która, jak wiadomo, umieściwszy podziękowanie dla Towarzystwa, odwołała takowe, utrzymując, że została do tego zmuszoną przez p. Krasuckiego). Świadek stanął na wezwanie i spisał z Spelterową cały protokół, który następnie pod napisem »Oświadczenie« pojawił się w dziennikach.

Świadek badał p. Spelterową bardzo dokładnie. Zeznała ona, że do odwołania podziękowania została namówioną przez oficyała Matkowskiego, i »jakiegoś czarnego pana« (Wład. Rapackiego); że podziękowanie dla towarzystwa podpisała dobrowolnie i bez przymusu; że rozumie po polsku i że zezwala ażeby niniejsze oświadczenie ogłoszone zostało dziennikami. W ogóle zapewnia świadek pod przysięgą, iż wszystko, co jest zawartem w oświadczeniu z d. 26. Kwietnia r. b.« spisał własnoręcznie na wyraźne żądanie p. Spelterowej badając ją dokładnie i bardzo szczegółowo. Świadkowie podpisani na oświadczeniu byli obecni przy odczytywaniu tego aktu przed p. Spelterową.

P. August Schumann, właściciel fabryki machin we Lwowie, zeznał pod przysięgą, iż zmarły Jerzy Spelter pracował w jego fabryce pierwszy raz od 5. Lutego 1872 do 3. Sierpnia 1872 a drugi raz od 16. Kwietnia 1873 do 12. Lutego 1875 w którym to dniu zachorował. Był to bardzo pilny, trzeźwy i zdolny robotnik. Pracował w tokarni Nigdy nie absentował się z powodu choroby. Świadkowi nic nie wiadomo o jego prywatnych stosunkach równie jak o chorobach.

P. Kazimierz Stanisławski dziennikarz, poświadcza, że chodził do Dyrekcyi towarzystwa ubezpieczeń po policę p. Huczyńskiego na 2.000 złr. z polecenia p. Władysława Rapackiego. Treść rozmowy z p. Krasuckim podał ten świadek zupełnie tak samo, jak świadek p. Stebelski.

Przy tej sposobności odczytał p. przewodniczący list p. Huczyńskiego pisany do p. Wład. Rapackiego, treści następującej:

»Wygrałem los na 2.000 złr. w galicyj. Towarzystwie ubezpieczeń, ale nie chcą zapłacić. Może byłoby dobrze zmusić ich do tego. Upoważniam Pana do tej czynności ale przedtem proszę się ze mną porozumieć«.

P. Serafin Strusiński, urzędnik towarzystwa, podpisany jako świadek na oświadczeniu p. Spelterowej spisanem w obec notaryusza, zeznał zupełnie to samo co p. Franc. Wolski, syn. Był on obecny także wówczas, gdy p. Spelterowa podpisywała podziękowanie dla Towarzystwa. W tej mierze podał on to samo, co oskarżony p. M. Krasucki. Podziękowanie podpisała p. Spelterowa dobrowolnie bez żadnego wahania, otrzymawszy poprzednio 453 złr.

P. Gustaw Traczewski, urzędnik Towarzystwa, podpisany jako świadek na notaryalnem oświadczeniu p. Spelterowej zeznał to samo, co p. Franc. Wolski syn, i świadek poprzedni. Całe oświadczenie odczytano Spelterowej i zapytano ją kilkakrotnie, czy rozumie o co tu chodzi. Spelterowa przyznawała, iż wszystko rozumie dokładnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzisiaj w nocy o godz. 2. po czterodniowej rozprawie głównej, skończyła się ta sprawa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał sąd p. Mikołaja Krasuckiego za obrazę honoru p. Huczyńskiego na pięciodniowy areszt a Józefę Spelterową 2o *voto* Procille uwolnił od oskarżenia.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiedeń, 30. Sierpnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3865 wołów, t. j. 2284 węgierskich, 1487 galicyjskich i 94 niemieckich. W skutek nieznacznego spędu wołów tuczonych i znacznej ilości wołów pastewnych, wytworzyła się wielka różnica pomiędzy cenami obu tych gatunków. Płacono od centnara za węgierskie woły tuczone $30\frac{1}{2}$ – $33\frac{1}{2}$ złr., za woły pastewne 26—$31\frac{1}{2}$ złr., za galicyjskie woły tuczone 32—$33\frac{3}{4}$ złr. a za woły pastewne 27—$31\frac{1}{4}$ złr., za woły niemieckie 32—33 złr.

(L) **Jassy** 28. Sierpnia. (*Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej*). Na stacyach kolejowych wzdłuż linii drogi żelaznej Jassy-Roman-Botuszany płacono w zeszłym tygodniu za kilo pszenicy (340—365 kilogram.) 68 do 70 franków; za kilo żyta (310—325 kilogram.) 42 do 44 franków; za kilo jęczmienia (260—300 kilogr.) 28 do 30 franków; za kilo owsa (210 -225 kilogr.) 30 do 32 franków; za kilo kukurudzy (350—370 kilogr.) 41 do 44 franków; za kilo rzepaku (300—322 kilogr) 72 do 75 franków. Pogoda bardzo piękna i upały. Kukurudza bardzo piękna. Ruch handlowy słaby. Targ zbożowy, który odbył się w zeszłym tygodniu w Roman, był bardzo nieożywiony. Liche ceny zboża na targach zagranicznych wpłynęły na to, że spekulanci nie zawarli w Roman ani jednej ugody, chociaż dawano im prześliczne okazy pszenicy z zbiorów tegorocznych i kukurudzy z zbiorów zeszłorocznych, po bardzo umiarkowanych cenach. Piękną pszenicę można było nabyć po $5\frac{3}{4}$ dukat. za kilo a kukurudzę po 2 napoleondory za kilo. Trudniący się wywozem zboża zajęli stanowisko bierne także i z tego powodu, ponieważ obawiają się podwyższenia taryfy frachtowej. Rzepak całkiem się nie udał w tym roku; to co zebrano tu i owdzie nie ma najmniejszego znaczenia dla zagranicy. Żyto nie ma już od dłuższego czasu powodzenia. Ceny zboża popadły w stagnacyę.

OSTATNIA POCZTA.

W Wiedniu odbyło się d. 30. b. m. ogólne konstytujące zgromadzenie towarzystwa akcyjnego, złożonego z Sigla fabryki machin w Wiener-Neustadt. Wniesione wpłaty wynoszą dotąd 1,732,000 zł. Umowa z Siglem została zatwierdzoną a do Rady zawiadowczej wybrani reprezentanci zakładu kredytowego, Sigl, fabryka żelaza w Friedau, walcownia w Ternitz i firma Chaudoir; jedna posada w Radzie zostawiona rządowi.

Sejm kroacki przyjął d. 30. b. m. adres przez komisyę wniesiony w odpowiedzi na mowę tronową, ze zmianą ostatniego ustępu, według którego sejm wyraża obawę z powodu smutnych wypadków zaszłych w najbliższem sąsiedztwie i ich następstw. Gdy Chorwacya stała się już miejscem przytułku tysięcy osób, obawę tę łagodzi żywe zaufanie w rycerską wspaniałomyślność Cesarza i przekonanie już nabyte, że wspólny rząd silną dłonią i przy pomocy potężnych sprzymierzeńców przestrzega najwyższego dobra ludzkości i stara się zabezpieczyć trwały pokój nietylko monarchii lecz także wszystkim innym państwom cywilizowanym Europy.

W Oporowie w W. X. Poznańskiem umarł 27. b. m. ksiądz Wojciech Morawski.

Z Belgradu nadeszły następujące wiadomości o powstaniu hercegowińskiem z 28. b. m.:

Nowy Warosz stoi w płomieniach. Rajowie tego powiatu chwycili za broń. (Nowy Warosz leży blisko granicy serbskiej). Związki telegraficzne między Serajewem a Konstantynopolem przerwane z powodu zaburzeń na granicy. Zeszłej nocy uderzyli Turcy na klasztor Bukowę i zamordowali wielu Chrześcian. Kobiety i dzieci schroniły się dziś rano do Serbii. Pod Iwanicą powstańcy wzięli trzy wsie i spalili je. Wczoraj utworzył się rząd narodowy bośniacki.

Stan bierny banku kalifornijskiego wynosi mniej więcej 14 milionów dolarów; stan czynny 7 do 8 milionów. Prezes banku Ralston odebrał sobie życie.

O zajściu z posłem angielskim Wade słychać z Pekinu, że wicekról Li-Hung-Hang kazał posłowi przybyłemu w urzędowe odwiedziny, czekać u drzwi. Wade wreszcie odszedł. Wicekról następnie wytłumaczył się. Nie ma obawy o dalsze zajścia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wiedeń, 31. Sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz ustanowił z powodu reorganizacyi kolei żelaznych: radcę dworu Pischofa, radcę rządowego Ledérera, starszego inspektora Perla, starszego inspektora kolei północno-zachodniej Steingrabera i naczelnika kontroli bankowej przy kolei południowej Hörnera, generalnymi inspektorami. Z powodu utworzenia dyrekcyi budowy państwowych kolei żelaznych, zezwolił Cesarz na powołanie dyrektora budowy węgierskiej kolei wschodniej Juliusza Lotta na naczelnika tej nowej dyrekcyi.

Pol. Cor. uważa za rzecz udowodnioną, że Czarnogòra prowadzi rokowania z Portą, ażeby za dalszą neutralność otrzymał terytoryalne koncesye.

Raguza, 31. Sierpnia. Wczoraj powiodło się 1000 żołnierzy tureckich wkroczyć do Trebinje bez wystrzału.

Belgrad, 31. Sierpnia. Dziś wieczór mianowany będzie nowy gabinet. Prezydentem będzie Siftscha (?), ministrem spraw wewnętrznych Gruicz, zewnętrznych Risticz, sprawiedliwości Radziwoj Miłojkowicz, wojny Tyhomir Nikolicz, skarbu Jowanowicz, oświaty Stojan Boskowicz.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. Sierpnia.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. W. Janczewski, z Podhajec. — J. Krzyszkowski, z Dieweczyc.

Hotel Zorza.

Pp. E. hr. Dembiński, z Nienadowa. — A. hr. Dembiński, z Borynicz. — A. hr. Golejewski, z Harasymowa. — L. hr. Leduchowski, z Rossyi. — J. hr. Leduchowski, z Rossyi. — K. br. Konopka, z Biskupiec. — M. Lewartowicz, z Horodenki. — J. Rakowski, z Polski. — E. Rozwadowski, z Toruwki. — S. Rozwadowski, z Kurowiec.

Hotel Angielski:

Pp. Dr. E. Łobaczewski, z Przemyśla. — S. Horodyński, z Sądowej Wiszni. — M. Pilatowski, z Boberki. — J. Święcicki, z Żurawnik. — B. Skibniewski, z Podola. — N. Sarnecki, z Turynki. — A. Szymanowski, z Spasowa. — H. Treter, z Laszek.

Hotel Langa.

P. Dr. pr. E. Baroni, z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 30. Sierpnia.

Pp. F. hr. Morski, do Czerniowiec. — Dr. F. Czesnak, do Krakowa. — B. Dobrowolski, do Rossyi. — A. Jordan, do Tarnowa — A. Olsza. ński, do Kopczyniec. K. Petrowicz, do Wołostkowa. — C. Spasowicz, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 31. Sierpnia 1875.

Barometr 738.10mm. Psychrometr suchy + 13·50°C Psychrometr wilgotny + 12·13°C. Prężność pary 9·70 mm. Wilgoć 85%. — Zachmurzenie 3 Wiatr NW_4. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24. godz

Temperatura powietrza + 10·8°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 7. min. 22. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. (poc. min. 3iąg mięszany); w nocy o godz. 3. min. 55 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11. min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6. min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany). w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy);

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 30. Sierpnia 1875.

	płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę. (z kuponem)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218	50	220	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	136	—	138	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	236	—	238	—
Banku kredyt. galic. po 200 zł.	216	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	86	75	87	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	78	50	79	80
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	86	75	87	60
Banku hipoteczn. gal.	92	50	95	20
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	99	—	100	50
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	90	10	91	20
3. Obligi za 100 zł				
Indemnizacyjne gal.	86	25	86	—
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa	99	25	93	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	4	50	16	—
„ Stanisławowa	4	—	5	35
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	21
„ cesarski	5	19	5	29
Napoleond'or	8	90	8	97
Pół imperyał rossyjski	8	95	9	15
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	66
„ „ papierowy	1	52	1	53
Pruskie bilety kasowe	1	64 1/4	1	65 1/2
Srebro	102	—	103	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. Sierpnia 1875

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	69.90	70.—
„ w srebrze	73 —	73.10
Losy z r. 1839 całe	275.—	280.—
„ „ 1839 piąta część	247.—	247 50
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.—	104 25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	111.75	111.90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	116.—	116.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	136.—	136 50
Renty Como po 42 lir. austr.	22.—	—.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	101.—
Bukowiny	—.—	85.50
Galicyi	85.25	85 50
Niższej Austryi	98 25	98.75
Siedmiogrodu	79.75	80.25
Węgier	81.50	81.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	98.70	98.90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	207.10	207.30
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	708.—	715.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	238.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 60 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	917.—	919.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	365.—	368.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.50	176 50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. w. a.	1717.—	1722.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218 50	219.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	123.—	125 25
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m.	268 —	268 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w.a.	98.75	99.
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	100.—	100.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 20 „ 7-prc.	99.50	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	91.75	92.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	79.—	79.25
„ „ „ po 5 prc.	—.—	87.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	92.75	93 25
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	87.—	87.25
„ „ „ po 5 prc.	92.—	93.50
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	—.—	73.50
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	21.—	22.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	67.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	93.25	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.25	97 75
„ „ „ „ III. „	96.75	97.25
Kol. lwow.-czern. jas. III. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	79.—	79.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	71 24
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a	163.75	164.25
Clarego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.50	26 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27 40	27.80
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	35.—	36.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.25	27.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	14 —	14.50
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	110.50	111.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	56.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	19.50	20.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Weksle (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.—	93 10
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	93.—	93 15
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54 45	54.55
Hamburg za 100 M. B.	54.45	54.65
Londyn za 10 ft. szt.	111.65	111.85
Paryż za 100 fr.	44 15	44 20
Kurs złota		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5 28·50	5.29·50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.93 —	8 94 —
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102 —	102 10

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 31. Sierpnia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	95
„ „ „ w srebrze	73	05
Losy z 1860 roku	111	80
Akcye banku wiedeńskiego	921	—
„ „ kredytowego	206	90
Londyn 10 funtów szterlingów	111	65
Srebro	102	10
Napoleond'or	8	95
Dukat	5	28 1/2
100 Marek	55	05

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3159 1—3) **Edykt.**

L. 4812. C. k. Sąd pow. miej. del. w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, iż Olexa Głuszcza z Kupczyniec, za marnotrawcę uznany został, i temuż na kuratora Wasyl Krysa nadany jest.

Tarnopol 31. Maja 1875.

(3262 1—3) **Edykt.**

L. 5528. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 67 zł. w. a. z pn. od Maryanny Bochenkowej, Surze Wienerowej należącej się odbędzie się w dniach 14. Października i 18. Listopada 1875., każdym razem o godzinie 10. przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya połowy realności pod Nr. 37/123 w Libiążu małym położonej, Maryanny Bochenkowej własnej, składającej się z połowy domu drzewianego, stajni i obory.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 83 zł. w. a.

Wadyum wynosi 8 zł. w. a.

Na obydwóch terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów, dnia 10. Lipca 1875.

(3236 1—3) **Edykt.**

L. 523. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że w sprawie egzekucyjnej Józefa Perlmanna przeciw Marcinowi i Katarzynie małżonkom Dudkom o 80 zł. w. a. z pn. dla nieobecnych z życia i miejsca pobytu niewiadomych Marcina i Katarzyny Dudków kuratorem Antoni Nowak z Rozwadowa ustanowiony został, któremu rezolucya tutejszo-sądowa z dnia 11. Kwietnia 1872. L. 1763 doręczoną została.

O czem się Marcina i Katarzynę Dudków niniejszym edyktem zawiadamia, pozostawiając tymże wolność obrania sobie innego obrońcę i wskazania takowego Sądowi.

Rozwadów dnia 30. Lipca 1875.

(3197 1—3) **Edykt.**

Nr. 10965. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem niewiadomych z imienia i zamieszkania, spadkobierców ś. p. Jakóba Świderskiego, iż przeciw masie spadkowej po ś. p. Jakóbie Świderskim, pani Kwintylia Giżowska o extabulacyę prawa zastawu dla sumy 56 zł. $4^{1}/_{2}$ kr. wal. wied. ze stanu biernego realności w Przemyślu na Podgórzu pod N. kon. 59 położonej, na dniu 28. Lipca 1875 do L. 10965 w tutejszym Sądzie pozew wytoczyła, który to pozew ustanowionemu dla masy spadkowej po ś. p. Jakubie Świderskim, a względnie dla niewiadomych z imienia i zamieszkania spadkobierców tegoż, kuratorowi w osobie pana adwokata Dra Smutnego z zastępstwem p. adw. Dr. Mochnackiego do wniesienia w 90 dniach pisemnej obrony doręcza się i nieobecnych pozwanych wzywa się by pomienionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki wcześnie dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, inaczej wynikłe z zaniedbania skutki samym sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 4. Sierpnia 1875.

(3233 1—3) **Edykt.**

L. 3956. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie z polecenia c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 25. Lutego 1875. l. 689 i w myśl §. 14 i 20 ustawy z dnia 25. Lipca 1871. l. 69 Dz. p. p. niniejszym drugim edyktem wiadomo czyni, że w moc edyktu pierwszego z dnia 11. Czerwca 1874. l. 10.192 dla realności w Tarnowie na przedmieściu Pogwizdowie pod Nr. 77 położonej składającej się z gruntu Nr. top. 398 obejmującej 47 kw. sążni z drewnianego domu mieszkalnego Nr. k. 77 oznaczonego, nowe ciało tabularne otworzono, i Ewa Koszacka w księdze gruntowej miasta Tarnowa Tom. 30 pag. 26 n. 1 haer. w stanie czynnym za właścicielkę tejże intabulowaną została, tudzież że termin pierwszym edyktem do zgłoszenia praw przeciwko do nadmienionej realności odnoszących się wyznaczony z d. 30. Września 1874. upłynął, wzywa się wszystkich, którzyby przez to otworzenie nowego ciała tabularnego dla rzeczonej realności, lub przez zaintabulowanie Ewy Koszackiej za właścicielkę tejże realności, w prawach swych pokrzywdzonemi być się uważali, aby pretensye swoje przy załączeniu dotyczących dokumentów zgłosili w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie a to do dnia 30. Listopada 1875., gdyż inaczej intabulacya ta skutki tabularnego wpisu osiągnie.

Przywrócenie upadłego terminu niniejszym edyktem wyznaczonego nie ma miejsca, a przedłużenie takowego nie może być dozwolonym.

Tarnów dnia 26. Marca 1875.

(3235) **Obwieszczenie.**

Nr. 4681. C. k. Sąd powiatowy w Kulikowie podaje do powszechnej wiadomości, że od 1. do 10. Września 1875. złożone będą w Sądzie do przejrzenia arkusze posiadania wraz z prostowanemi spisami posiadłości i z kopiami map katastralnych protokołami parcelowemi, oraz protokoła dochodzeń miejscowych dotyczących posiadłości w gminie Wierzblany położonych.

Równocześnie wyznacza się termin na dzień 11. Września 1875. o godz. 9. rano, do zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania.

O czem zawiadamia się strony interesowane z tem dodatkiem, że każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co do wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Kulików 12. Sierpnia 1875.

(3244 1—3) **Edykt.**

L. 8387. C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Anielę z Jurkiewiczów 1. ślubu Jastrzębską 2. Czernikową, opiekunkę Józefa Jastrzębskiego, tegoż Józefa Jastrzębskiego, Stefana Ciecholewskiego, Teresę z Jastrzębskich Kulikowską i Floryana Jastrzębskiego, a w razie tychże śmierci ich spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych, że przeciw nim wnieśli współwłaści ciele dóbr Kasperowiec: Henryk Stroński, Teresa Strońska, małoletni Bronisław i Witold Lityńscy, tudzież Józef Newe skargę do pisemnego postępowania de praes. 19. Lipca 1875. do l. 8387 o ekstabulacyę sum:

3216 złp. 36 gr. 2 fen,

361 złp. 16 gr 1 fen.,

1526 złp. 13 gr. 1 fen.,

180 złp. 21 gr. z ich części dóbr Kasperowie „Siekierzyńszczyzna“ zwanej według dom. 49 pag. 437 n. 11 on. pag 438 n. 12 on. zaprenotowanej z odnośnemi pozycyami dom. 49 pag 438 n. 13 i 14 on. pag. 250 n. 15 i 17 pag. 204 n. 20 on. w skutek czego dla w mowie będących pozwanych kuratorem ad actum p. adwokata Dr. Łuczakowskiego a zastępcą tegoż p adwokata Dr. Kwiatkowskiego ustanowiono i doręczając mu skargę, wzywa się, by w przeciągu dni 90 pisemną obronę pod rygorem §. 32 p. s. wniósł.

Tarnopol dnia 26. Lipca 1875.

(3247 1—3) **Edykt.**

Nr. 24915. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza teraźniejszego obligacyi indemnizacyjnych Lwowskiego okręgu administracyjnego z dnia 1. Listopada 1853. Nr. 13.566 i Nr. 40313 po 100 zł. przez Jerzego Junge, adjunkta urzędu podatkowego w Gorlicach na kaucyę służbową przeznaczonych i winkulowanych, a podczas pożaru w Gorlicach na dniu 3. Października 1874. zaginionych, aby takowe w przeciągu jednego roku i czterdziestu pięciu dni od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej licząc tutejszemu Sądowi tem pewniej okazał, gdyż inaczej takowe na ponowną prośbę amortyzowane zostaną.

Lwów, 31 Lipca 1875.

(3296 1—3) **Edykt.**

L. 17680. C k. Sąd krajowy we Krakowie niniejszym edyktem pana Józefa Zwierzynę z życia i miejsca pobytu nie wiadomego, że przeciw niemu spadkobiorcy Izaaka i Ryfki Schönbergów wnieśli pozew, do l. 17.680 o orzeczenie, iż wszelkie prawo do intabulowanej na realności l. 38 i 39 Dz. VIII. w Krakowie n. 9 on. sumy 145 złp. z pn. zgasło, i że takowa wykreśloną być winna, w załatwieniu którego wyznaczono termin do wniesienia obrony na dni 90.

Gdy miejsce pobytu pozwanego wiadomem nie jest przeto c. k. Sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata Dr. Romana Jakubowskiego z zastępstwem adwokata Dr. Ferdynanda Czesznaka kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem ces. król. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 24. Lipca 1875.

(3270 1—3) **Edykt.**

L. 8840. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że w celu zaspokojenia pretensyi wekslowej Herscha Goligiera w kwocie 300 zł. z pn. przedsięwziętą będzie w tym Sądzie w biórze 14. przymusowa sprzedaż realności pod l. 1674 w Tarnopolu położonej, Mikołaja Tyczyńskiego własnej a to w jednym terminie dnia 29. Października o 11. godzinie rano, w którym powyższa realność także niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 86 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne i akt ocenienia można w registraturze tegoż Sądu przejrzeć.

Tarnopol dnia 18 Sierpnia 1875.

(3275 1—3) **Edykt.**

Nr. 10612. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem Jakóba Appenzellera z miejsca pobytu niewiadomego, że dom handlowy Henryka Kern i spółki zapozwał go na dniu 19. Sierpnia 1875. l. 10612 o zapłacenie 665 marek 40 feników z wekslu z daty Stanisławów 13. Kwietnia 1875., w skutek czego nakaz zapłaty tej kwoty wydaje, i ustanowionemu dla Jakóba Appenzellera kuratorowi adwok. Dr. Wurzel doręcza się.

Stanisławów, 23. Sierpnia 1875.

(3272 1—3) **Edykt.**

L. 3439. C. k. Sąd powiatowy w Monasterzyskach niniejszem wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia wywalczonej przeciw Marcinowi Zalewskiemu i Joannie Zalewskiej prawomocnym wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 27. Marca 1872. l. 1943 sumy wekslowej 175 zł. w. a. wraz z 6% odsetkami od dnia 2. Września 1870. kosztami sądowemi 7 zł. 38 ct. i sporu 8 zł. 90 ct. w reszcie egzekucyjnemi 3 zł. 1 ct. w. a. na prośbę Malki Bandler de praes. 27. Marca 1873. l. 4395 licytacya przymusowa sumy 800 zł. na rzecz Joanny Zalewskiej w stanie biernym realności pod l. k. 171 w Baryszu położonej zaintabulowanej uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 4. Marca 1874. l. 2499 dozwoloną została.

Celem uskutecznienia tej licytacyi wyznacza się dwa termina mianowicie na dz. 26. Października 1875. i na dzień 19. Listopada 1875 każdym razem w tutejszosądowym gmachu o godzinie 10. przed południem z tym dodatkiem, iż suma ta na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania za jakąkolwiek cenę pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

1. Jako cenę wywołania postanawia się nominalna wartość sprzedać się mającej wierzytelności to jest suma 800 zł. w. a.
2. Każdy chęć kupienia mający ma jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć kwotę 80 zł. w gotówce, która kupicielowi w cenę kupna wliczoną, zaś innym licytantom po skończonej licytacyi zwróconą zostanie.
3. Kupiciel zobowiązanym będzie ofiarowaną cenę kupna w 30. dniach po doręczonej mu uchwale akt licytacyi potwierdzającej do depozytu tutejszego Sądu tem pewniej złożyć, ile że w przeciwnym razie za ugodołomnego uważanym relicytacya w jednym tylko terminie na koszt i niebezpieczeństwo rozpisaną i on za wszelkie szkody odpowiedzialnym zostanie.
4. Wyciąg tabularny sprzedać się mającej sumy może być przejrzanym w tusądowej registraturze i przy terminach licytacyjnych.

Monasterzyska 29. Lipca 1875.

(3274 1—3) **Edykt.**

L. 16429. C. k. Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Hila Gutfreunda, Bekalda Florensa, Małkę Schnizer, Moryca Schmida i Edwarda Kastnera, że przeciw tymże Majer Apfelbaum wniósł podanie de praes. 10. Lipca 1875. l. 16429 o doręczenie im uchwały l. 11668 wyznaczającej termin likwidacyjny na 24. Sierpnia 1875 w sprawie Majera Apfelbauma przeciwko Abrahamowi Stub pto. 500 zł. w. a. z pn.

Gdy miejsce pobytu Hila Gutfreunda, Bekalela Florensa, Małki Schnizer, Moryca Schmida i Edwarda Kastnera wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd w celu doręczenia im powyższej uchwały i zastępowania na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Wilkosza z zastępstwem p. adwokata Dr. Stycznia kuratorem nieobecnych ustanowił.

Kraków, dnia 16. Lipca 1875.

(3285) **Ogłoszenie.**

L. 10092. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o post. kar., w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 19. Sierpnia 1875. l. 4535 uczynionego, na potwierdzenie konfiskaty Nr. 85 czasopisma politycznego „Słowo" z dnia 17. Sierpnia 1875 z powodu artykułu pod napisem „Ir Iwanowski husiatyńskoho starostwa" stanowiącego istotę czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k., niemniej występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 488, 491, 492 i 493 u. k. tudzież z artykułu V. ustawy z dnia 17. Grudnia 1862. Nr. 8 dz. u. p. z roku 1863., że treść artykułu tego, a mianowicie w 3. i 4 łamie w ustępach 1 do 6 zawiera w sobie istotę czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k., niemniej że treść ustępu dalszego, poczynającego się od słów: „Na seło upaw strach" aż do słów: „..staje c. k. starostwo z żandarmom" zawiera w sobie istotę czynu występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 488, 491, 492 i 493 u. k. tudzież z artykułu V. ustawy z dnia 17. Grudnia 1862. Nr. 8 dz. u. p. z roku 1863, że zatem zarządzona konfiskata tego numeru czasopisma „Słowo" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie tegoż ma być wzbronionem i zabrany nakład w myśl §. 37 ust. pras. zniszczonym.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

Lwów, dnia 23. Sierpnia 1875.

(3279 1—3) **Edykt.**

L. 1483. W c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się d. 30. Września, 30. Października i 25. Listopada 1875. o 10. godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Marcina Rodzenia l. 24 i realności Jana Bębenka l. 25 w Zielonce położonej.

Cena wywołania pierwszej 1264 zł., a drugiej 1220 zł. w. a.

Wadyum 126 zł. 40 ct i 122 zł. w. a., realności osobno sprzedane zostaną.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów dnia 30. Czerwca 1875.

(3260) **Edikt.**

Z. 9928. Vom k. k. Kreisgerichte Stanislau wird bekannt gemacht, daß in das Handelsregister für Gesellschaftsfirmen eingetragen wurde die Firma Palester et Goldenberg in Stanislau.

Offene Gesellschaft seit dem 1. Jänner 1874.

Offene Gesellschafter sind Josef Palester und Philipp Goldenberg Commissionshändler mit Producten in Stanislau wohnhaft.

Jedem der Gesellschafter steht das Vertretungsrecht der Gesellschaft zu.

Stanislau den 11. August 1875.

(3276 1—3) **Edykt.**

L. 11492. C. k. Sąd deleg. miejski w Krakowie zawiadamia Saturnina Ordyńca, z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniosła Wiktorya Nowakowska pozew de praes. 17. Marca 1875. l. 6355 o 47 zł., który adwokatowi Czesznakowi z dodaniem zastępcy adwokata Rettingera dla pozwanego ustanowionego z terminem do rozprawy na dzień 25. Maja 1875. godzinę 10. doręczony został, i że po wniesionej na tym terminie przez kuratora obronie do dalszej rozprawy termin na dzień 28. Września 1875. godzinę 10 wyznaczony został.

Wzywa się Saturnina Ordyńca, ażeby potrzebnych dowodów kuratorowi udzielił.

Kraków, 12. Sierpnia 1875.

(3278) **Ogłoszenie.**

L 2925. Odnośnie do edyktu z dnia 18. Kwietnia 1875. do l. 1640 ogłasza się, że w sprawie prowizorycznej Mosesa Goldringa przeciw p. Eugeniuszowi hr. Kińskiemu o naruszenie posiadania placu budowlanego w Skolem koło ratusza położonego, dla p. Stanisława hr. Potockiego na miejsce nieobecnego Dr. Ludwika Wolskiego ustanawia się kuratorem Dr. Leona Madejskiego adwokata krajowego w Brzeżanach zamieszkałego.

Z c. k. Sądu powiatowego

Skole dnia 29. Lipca 1875.

(3284 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 6358. W celu obsadzenia posady koncepisty przy Dyrekcyi policyi we Lwowie w randze X. klasy z poborami połączonymi z tą klasą, rozpisuje się niniejszem konkurs do 20. Września r. b. Ubiegający się winni swe podania zaoparzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych wnieść w drodze właściwej w terminie powyż oznaczonym na ręce p. Dyrektora policyi we Lwowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 24. Sierpnia 1875.

(3238 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 382. W celu obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Radziechowie ogłasza się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swe odnośne podania wykazujące ich uzdolnienie do wykonywania urzędu c. k. notaryusza do podpisanej c. k. izby notaryalnej najdalej do ostatniego Września b. r. wnieść.

Z c. k. Izby notaryalnej.

We Lwowie dnia 21. Sierpnia 1875.

(3153 3—3) **Edykt.**

L. 36814. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszem w skutek podania Adeli z hr. Bobrowskich hr. Romerowej i Feliksa hr. Romera de praes. 8. Lipca 1875 l. 36184, Michała Urbańskiego co do życia i miejsca pobytu niewiadomych, ażeby w przeciągu jednego roku, a mianowicie najdalej do dnia 8. Sierpnia 1876 swoje pretensye z tytułu dokumentu przez Konstantego hr. Bobrowskiego dnia 1. Lutego 1816 wydanego, mocą którego tenże swego poddanego Michała Urbańskiego od powinności poddańczych za opłatą rocznego czynszu 10 złr. w. wied., czyli 2 złr. 30 kr. m. k. uwolnił, w stanie biernym dóbr Inwałd i Zagórnik D. 121 p. 336 n. 71 on. i D. 90 p. 191 n. 37 on. intabulowanego tem pewniej w tut. Sądzie zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu rzeczone prawa hipoteczne na ponowną prośbę p. Adeli hr. Romerowej i Feliksa hr. Romera amortyzowane i ze stanu biernego dóbr Inwałda i Zagórnika wykreślone zostaną.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 23. Lipca 1875.

(3290 2—3) **Edykt.**

L. 6849 kar. Mitrowicz Iwan z Bośni trudniący się pokazywaniem sztuk z niedzwiedziami, ma się zgłosić w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w gazecie urzędowej, w sądzie tutejszym celem odebrania części w roku 1870 skradzionej mu gotówki, króra w kwocie 63 złr. 61 ct w, a. od sprawczyni odebraną i do tusądowego depozytu, złożoną została, po bezskutecznym upływie wyż wyznaczonego terminu, w myśl §. 376. post. kr. nastąpi dalsze zarządzenie.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Złoczów 2. Sierpnia 1875.

(3294 3—3) **Edykt.**

L. 43423. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ust konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868. Nr. 1 Dz. p. P. położony majątek Filipiny Liptay.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądowemu Dr. Alfredowi br. Kannemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Keczkiewicza wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 31. Sierpnia 1875. godz. 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym Sądzie krajowym, według przepisu ustawy konkurso wej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwy h skutków prawnych przed upływem 15. Października 1875. i podać ją na termin na dzień 15. Listopada 1875. godz 4. po południu wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze obwieszczenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 14. Sierpnia 1875.

(3130 3—3) **Edykt.**

L. 3550. C. k. Sąd powiatowy w Bochni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 700 złr. a. w, a względnie 656 złr. 30 kr. a. w. z. p. n. odbędzie się na rzecz ces. król. uprzywilejowanego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w tymże Sądzie w trzech terminach, dnia 28. Września, 26. Października i 29 Listopada 1875 każdą razą o godzinie 10. rano, egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jana Horowitza pod l. 78/28 w Łapczycach w powiecie Bocheńskim położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1400 zł. a. w a wadyum 140 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Bochnia dnia 6. Lipca 1875.

(3223 3—3) **Konkurs.**

L. 1051/R. s.o. Z powodu omyłki zaszłej w ogłoszeniu konkursu celem obsadzenia posady kierującej nauczycielki przy etatowej szkole żeńskiej w Brzeżanach w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej w Nrach 177, 178 i 179 umieszczonym, rozpisuje Rada okręgowa celem obsadzenia tejże posady ponowny konkurs. Posada wspomnionej nauczycielki połączoną jest z płacą roczną 500 zł. w. a., a to 450 zł. w. a. tytułem płacy etatowej, a 50 zł. w. a. tytułem dodatku za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem.

Dotyczące podania zaopatrzone w dowody wykazujące wiek i odpowiedni stopień uzdolnienia kandydatki a mianowicie w kwalifikacyę dawniejszą na nauczycielkę szkół o 4 klasach, lub też w kwalifikacyę nowszą na nauczycielkę szkół ludowych pospolitych, należy wnieść do okręgowej Rady szkolnej w Brzeżanach najdalej do sześciu tygodni licząc od pierwszego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w dzienniku urzędowym.

Kandydatki będące już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podania spóźnione lub nie opatrzone w potrzebne dowody nie będą uwzględniane.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Brzeżany 20. Sierpnia 1875.

(3224 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 535/R. s. o. W skutek rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 18. Lipca 1875. do l. 7473 rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy szkołach ludowych zreorganizowanych w okręgu Sanockim:

a) przy szkołach etatowych, a mianowicie:

przy szkole 4-klasowej męzkiej w Brzozowie na posadę 3. nauczyciela z roczną płacą 450 zł. i 50 zł. i młodszego nauczyciela z roczną płacą 270 zł. w. a.

przy szkole żeńskiej tamże na posadę kierującej nauczycielki z roczną płacą 450 zł. i 50 zł za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem, i na posadę młodszej nauczycielki z roczną płaca 270 zł. w. a., dalej przy szkole w Izdebkach na posadę nauczyciela z roczną płacą 400 zł a. w. i wolnem pomieszkaniem,—przy szkołach w Hłudnem, Zmiennicy, Wzdowie, Grabownicy, Wesołej (w powiecie Brzozowskiem) i w Niebieszczanach i Klimkówce (w powiecie Sanockim) przy każdej na jednego nauczyciela z roczną płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem.

b) przy szkołach filialnych, a mianowicie: w Wydrny, Niebocku, Grabówce, Turzempolu, Ulanicy, Orzechówce, Malinówce, Laskówce, Pawłokomie (w powiecie Brzozowskim) i w Falejówce, Strachocinie, Bziance i Zawadce rymanowskiej (w powiecie Sanockim) przy każdej na posadę jednego nauczyciela z roczną płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem.

Prawo prezentowania na te posady przysługuje Radom szkolnym miejscowym a w Pawłokomy Radzie szkolnej miejscowej wspólnie z obszarem dworskim.

Kandydaci o którąkolwiek z wymienionych posad mają wnieść prośby swoje zaopatrzone w potrzebne dowody, a jeżeli w służbie nauczycielskiej zostają za pośrednictwem swych przełożonych i dotyczących Rad szkolnych okręgowych w przeciągu 6 tygodni.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Sanok, 8. Sierpnia 1875.

(3231 3—3) **Edykt.**

Nr. 14400. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem edyktem Katarzynę z Stanisławskich Snieszkowa vel. Sniszkową z miejsca pobytu niewiadomą, tudzież w razie jej śmierci, jej sukcerorów i prawonabywców z nazwiska i miejsca niewiadomych, że przeciw niej wniesiono pod dniem 16. Czerwca 1875. L. 14400 pozew, że prawo trzechletniego posiadania części dóbr Tymowy Bałkowskiej oraz prawo żądania zwrotu sumy 9169 złp. z odnośnem prawem zastawu zgasło, i o wykreślenie tychże praw ex Dom. 51. pag 181 n. 3. on. Cont aut. 18, pag 324 n. 1 on. & pag. 182, n. 11 on. w zupełności, w załatwieniu którego stronie przeciwnej poleconem zostało wniesienie obrony w dniach 90.

Gdy miejsce pobytu pozwanych wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd krajowy w celu zastępowania pozwanych, na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego Adw. krajowego Dr. Geiszlera, kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonem będzie.

Kraków d. 16. Lipca 1875.

(3226 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2248. C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie obwieszcza, że w sprawie egzekucyjnej Franciszka Heinricha, cesyonaryusza Andrusia Rybczaka przeciw Wojciechowi Tomków o 67 zł. 68 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem na dniu 2. Września, 24. Września i 26. Października o godzinie 10. zrana publiczna sprzedaż części realności pod Nr. k. 17 w Swaryczowie położonej z chaty, stodoły, stajni i ogrodu się składającej, na 240 zł. ocenionej z tem, że realność ta w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej zaś w trzecim także niżej tejże przedaną zostanie i że złożyć się mające wadyum 24 zł. wynosi.

Dalsze warunki licytacyi mogą być w Sądzie przejrzane.

Rożniatów 10. Lipca 1875.

(3286 3—3) **Edykt.**

L. 8675. C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Annę Bożejowską, Teklę Brzeską, Józefa Poradowskiego, Antoniego Poradowskiego, Jana Poradowskiego, Juliannę Irzemeską Piotra Niewiadomskiego i Symona Niewiadomskiego że przeciw nim i przeciw Wirginii Bujnowskiej, Modestowi Niewiadomskiemu, Władysławowi Niewiadomskiemu i Maryannie Niewiadomskiej p. Prakseda Plewińska o uznanie za właścicielkę 1/3 części dóbr Filipkowiec libr. dom. 77. pag. 67 zapisanej skargę de praes. 24. Lipca 1875 do L. 8675 wniosła skutkiem czego dla wyżej wymienionych niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozwanych p. adw. Dr. Łuczakowskiego kuratorem adactum a zastępcą tegoż p. adw. Dr. Kwiatkowskiego ustanowiono i p. kuratorowi skargę z załączkami z wezwaniem wniesienia w 45 dniach pisemnej obrony, doręczono.

Tarnopol dnia 2. Sierpnia 1875.

(3291 2—3) **Edykt.**

L. 16682. C. k. Sąd deleg. miejski w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem Ignacego i Wilhelminę Paprockich że adw. Dr. Wilkosz jako kurator masy Mateusza Neumanna podaniem z 20. Listopada 1874. l. 27167 wypowiedział im kapitał 100 złp. na realności pod l. 58 Dz. V. w Krakowie ubezpieczony.

Gdy miejsce pobytu Ignacego i Wilhelminy Paprockich wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania ich tutejszego adw. Dr. Geislera kuratorem nieobecnych ustanowił.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków dnia 19. Sierpnia 1875.

(3175 3—3) **Edykt.**

Nr. 9969. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 3381 złr. w. a. z 12% odsetkami od dnia 28. Lipca 1874 bieżącemi, kosztami egzekucyjnemi w kwotach 6 złr. 43 ct., 8 złr. 87 ct., 8 złr. 50 ct. i 20 złr. przyznanemi, tudzież kosztów obecnych w sumie 20 złr. 86 ct. w. a., odbędzie się przymusowa licytacya realności dłużniczki Elżbiety Metzger własnej pod l. k. 50 w Przemyślu w mieście położonej — w dwóch terminach, a to na dniu 23. Września i 21. Października 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem w c. k. Sądzie obwodowym.

Za cenę wywołania ustanawia się szacunkowa wartość tej realności w kwocie 4918 złr. w. a. wyposrodkowana.

Każdy chęć kupienia mający ma przed przystąpieniem do licytacyi 10% ceny szacunkowej w okrągłej sumie 482 złr. bądź w książeczkach Lwowskiej lub Przemyskiej kasy oszczędności na okaziciela opiewających, bądź w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego, lub listach hipotecznych towarzystwa hipotecznego Lwowskiego bądź nareszcie w obligacyach indemnizacyjnych galic. z kuponami jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Reszta warunków licytacyjnych akt oszacowania i extrakt tabularny w tusądowej registraturze lub też przy licytacyi przejrzane być mogą.

O rozpisaniu licytacyi tej zawiadamia się strony sporne, wierzycieli hipotecznych p. Julię Borkowską, Wysoki Skarb, p. Adolfa Rosenfelda, p. Laurę Rosenfeld, A. Rosenfelda, p. Jakóba Schwarza, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dzień 22. Listopada 1874. prawo hipoteki na tę realność uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza i dalsze uchwały wcześnie przed terminem lub też wcale doręczone być nie mogły przez kuratora Adw. Regera dla tych ustanowionego jakoteż c. k. Urząd podatkowy w miejscu.

Przemyśl dnia 28. Lipca 1875.

(3232 2—3) **Edykt.**

L. 8139. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy uwiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Cyprę Gelles, matkę i opiekunkę małoletnich Herscha i Peretza Gelles, iż Major Stiftel wniósł pod dniem 24. Października 1874. do l. 13220 pozew przeciw tym małoletnim o zniesienie spółnictwa własności realności pod C. Nr. 134 m. w Stanisławowie położonej, w skutek czego dla tych małoletnich kuratorem adw. Dr. Wurzel z z zastępstwem Dr. Bardacha ustanowionym i temuż kuratorowi pozew doręczonym został.

Ma zatem wspomiana Cypra Gelles ustanowionemu kuratorowi jej dzieci wcześnie potrzebną informacyę udzielić, inaczej bowiem wynikłe ztąd złe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Stanisławów 31. Lipca 1875.

(3195 2—3) **Edykt.**

Nr. 15091. C. k. Sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, iż w sądowym depozycie znajdują się walory na rzecz masy spadkowej Izabelli Kobielskiej od lat przeszło 30 złożone.

Wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa własności do takowych, mianowicie: Jana i Mikołaja Mackiewiczów i sukcesorów z miejsca pobytu i życia niewiadomych, którym ustanowiony został kurator Dr. Roman Jakubowski, aby w przeciągu roku, 6. tygodni i trzech dni prawa w sądzie krajowym wykazali, gdyż po upływie tego terminu depozyt ten za przepadły uznany zostanie.

Kraków 23. Lipca 1875.

(3177 2—3) **Edykt.**

L. 5808. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie jako Sąd handlowy na prośbę Pawła i Feski Pawłowiczów wzywa każdego, ktoby zatracony weksel z daty Rohatyn dnia 13. Listopada 1874 na sumę 56 zł. a. w. na zlecenie Pawła i Feski Pawłowiczów wystawiony, pięć miesięcy od daty w Rohatynie płatny, przez Ignacego i Katarzynę Jaryczewskich akceptowany, posiadał, aby takowy w przeciągu 45 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu weksel ten sądowi tutejszemu przedłożył i prawa swe do takowego wykazał, inaczej bowiem po upływie terminu tego na żądanie ponowne Pawła i Feski Pawłowiczów weksel ten za nieważny uznany zostanie.

Złoczów dnia 24. Lipca 1875.

(3174 2—3) **Edykt.**

L. 684. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy czyni niniejszem w adomem. że celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Chaji Hoffart w kwocie 37 zł. a. w. z pn. odbędzie się w trzech terminach t. j. 28. Wrześkia, 26. Października i 30. Listopada 1875, zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż licytacyjna 1/4 części realności Nr. 14/17 w Dubasie położ nej, Marcina Biesiadeckiego własnej. na 197 zł. 50 ct. oszacowanej.

Warunki licytacyjne wraz z protokołem opisania i oszacowania wolno w registraturze przejrzeć.

Kolbuszowa dnia 30. Maja 1875.

(3216 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 11062. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że dnia dzisiejszego wpisaną została do rejestru stowarzyszeń „Towarzystwo zaliczkowe dla miasta Tarnowa i starostwa powiatowego Tarnowskiego, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką".

Siedzibą stowarzyszenia jest Tarnów, przedsiębiorstwo polega na statucie z dnia 15go Czerwca 1875 r. w Tarnowie ułożonym.

Przedmiotem Towarzystwa jest dostarczanie członkom swoim za umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, rzemiosła lub przemysłu przez zespolenie własnych funduszów i za wspólną nieograniczoną rękojmią wszystkich członków. Dyrekcyę stanowią p. Konstanty Hoffmann dyrektor i pan Jan Ostrowski kasyer, obaj w Tarnowie zamieszkali. Dyrekcya zastępuje stowarzyszenie sądownie i pozasądownie i podpisuje za stowarzyszenie w ten sposób, że podpisujący pod firmą towarzystwa położą swoje odpisy.

Udział pojedynczy każdego członka ustanowiony jest na 20 zł. w. a.; każdemu członkowi wolno mieć tyle udziałów, ile sam zechce, udział może być zapłacony albo w całości zaraz przy przystąpieniu do towarzystwa lub też wkładkami miesięcznemi po 50 ct przynajmniej; — wszystkie obwieszczenia, wychodzić będą pod firmą stowarzyszenia będą podisywane przez dwóch członków dyrekcyi, i ogłaszani w jednym z dzienników krakowskich, który rada nadzorcza jako na następny rok na ten cel przeznaczony w rocznem sprawozdaniu wyznaczy, a obecnie wskutek postanowienia będą takowe ogłaszane w dzienniku „Czas" —

Zaprasza zaś na walne zebranie członków przez rady nadzorczej i to według własnego uznania, albo posyłając zaproszenie do pojedynczych członków, albo umieszczając je dwukrotnie w jednym z dzienników Krakowskich.

Tarnopol dnia 5. Sierpnia 1875.

(3299 2—3) **Edykt.**

L. 1441. C. k. Sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Mendla Axelrada jako spadkobiercy po zmarłym pierwotnym wierzycielu Abrahamie Axelradzie w sumie 17 zł. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności włościańskiej w Uściu pod l. kon. 48 właściwie 148 położonej do masy leżącej po Ilu Bezborodka należącej w trzech terminach 1. Września, 13. Października i 27 Października 1875. każdą razą o godzinie 9. rano w biurze c. k. sędziego powiatowego w Śniatynie.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa 200 złr. a.

Wadyum 20 złr a. w.

Dalsze warunki i protokół zastawnicznego opisania i oszacowania w registraturze sądowej przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Śniatyn 25. Czerwca 1875.

3305 2—3 **Edykt.**

L. 1606. W dniach 28. Września 2. Listopada i 6. Grudnia 1875. każdą razą o 10. godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym przymusowa sprzedaż realności, ciała tabularnego nie stanowiącej, a dłużników Georga i Paranki Maśników własnej, w Jaworowie pod l. 753. położonej, na 300 złr. a. w. oszacowanej, ze wszelkiemi do tejże realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z dnia 16. Maja 1869 wymienionemi gruntami i przynależytościami, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 118 złr. 25 ct. a. w. z przynależytościami.

Cena wywołania wynosi 300 złr. a. w. wadyum zaś 30 złr. a. w.

Dalsze warunki licytacyjne i akt oszacowania są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

Jaworów 30. Maja 1875

(3246 2—3) **Edikt.**

Z. 13430. Vom k. k. städt. Bezirksgerichte Graz wird bekannt gemacht:

Es sei am 13. Mai 1875 zu Graz, Salome Schnitzl auch Sabine Raab genannt, aus Tarnow in Galizien ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung, gestorben.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf ihre Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen einem Jahre von der letzten Einschaltung dieses Edictes gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft, für welche inzwischen der hiesige Landes = Advokat Herr Dr. Birnbacher als Curator bestellt worden ist, mit jenen die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt, und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

Graz am 26. Juni 1875.

(3183 2—3) **Edykt.**

L. 37879. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem nieobecnego i z życia niewiadomego Ludwika Pawlikowskiego a to odnośnie do tutejszego Edyktu z dnia 22. Maja b. r. l. 25281 w dzienniku urzędowym Gazety lwowskiej Nr. 131, 135 i 136 ogłoszonego, iż kwota na rzecz jego na dobrach Korków zaprenotowana a wykreślić się mająca 65 a nie 63 złr. w. a. wynosi, a także i o tem iż w tej sprawie nowy termin w celu wykazania usprawiedliwienia prenotacyi pod rygorem poprzód zagrożonym na dzień 12. Października b. r. o g. 10. zrana wyznaczonym został.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 7. Sierpnia 1875.

(3267 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4750. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Dmytra Fycyka w c. k. uprz. Zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie podniesionej pożyczki w kwocie 100 złr. w. a., a względnie 84 złr. 24 ct. w. a. z procentami i kosztami odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w trzech terminach a to w dniu 16. Września 1875, na dniu 28. Października 1875 i na dniu 18. Listopada 1875, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 5 w Dupliskach położonej, Dmytra Fecyka własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, z wszelkiemi do tejże realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 29. Kwietnia 1869 oznaczonemi gruntami i innemi przynależytościami na rzecz uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Cenę wywołania stanowi suma 200 złr. która przy udzieleniu pożyczki przyjętą została jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności.

Wadyum 20 złr.

Protokół zastawnicaego opisu i resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Zaleszczyki dnia 17. Lipca 1875.

(3202 3—3) **Edykt**

L. 40382. C. k. Sąd krajowy we Lwowie czyni niniejszem niewiadomej z miejsca pobytu p. Obereigner tudzież jej nieznajomym z życia i miejsca pobytu spadkobiercom wiadomo, że Eliasz i Emilia Londner i Ascher i Teresa Nerepka wnieśli przeciw nim na dniu 26. Lipca 1875 l. 40382 prośbę o zawezwanie tychże niewiadmych z miejsca, życia i pobytu, ażeby wykazali, że zaprenotowany na rzecz p. Obereigner jak Dom. 42 pag. 399 n. 8 on. i Dect. 8 pag. 225 n. 1 on. dot 8791/1797 na podstawie skryptu z dnia 18. Listopada 1794 obowiązek małżonków Kazimierza i Teresy Radwańskich zapłacenia jej sumy 100 zł. lub w razie gdyby tego niezdołała, obowiązek A. Grabki i Maryanny Czechowiczowej do zapłacenia tejże sumy usprawiedliwiony jest, lub w toku usprawiedliwienia pozostaje, na którą prośbę w powyższym celu termin sądowy na dzień 5. Października 1875 o godz. 10 przedpołudniem ustanowiony jest.

Ponieważ p. Obereigner i jej spadkobiercy z życia i miejsca pobytu niewiadomi są, więc ustanowił Sąd dla nich kuratorem w osobie p. adw. Dr. Krattera z zastępstwem p. adwokata Horwata i wzywa się p. Obereigner i jej spadkobierców, ażeby wcześnie do tego c. k. Sądu się zgłosili lub ustanowionemu kuratorowi albo też innemu rzecznikowi, którego by sobie obrali, potrzebne środki po swej obrony dostarczyli, gdyż inaczej skutki z zaniedbania tego wynikłe sami sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 7. Sierpnia 1875.

(3196 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 18608 C. k. Sąd krajowy na podstawie protokolarnych wniosków z 30 Lipca 1875. stawających wierzycieli masy upadłej Dr. Alojzego Altha ustanawia stałym zarządcą adw. Romana Jakubowskiego a zastępcą adw. Władysława Lisowskiego z poleceniem zastósowania się do przepisu ustawy konkursowej i o tem interesentów zawiadamia.

Kraków 6. Sierpnia 1875.

(3187 3—3) **Edykt.**

Nr. 6716. C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Arona Leiby i Ity Redlichów w kwocie 800 złr. w. a. z pn. odbędzie się na dniu 6. Października 1875. o godzinie 10. przed południem w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż 2/3 części realności pod l. k. 145 w Brzeżanach położonej, dłużników Mikołaja i Maryi Rogozińskich własnej poniżej ceny szacunkowej 1444 złr. 86 ct.

Wadyum wynosi 144 złr. 49 centów wal. austr.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w t. s. registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się strony, tudzież wierzycieli wiadomych do rąk własnych, niewiadomych przez edykta i kuratora adw. Dra Finkelsteina.

Brzożany 30. Lipca 1875.

(3277 3—3) **Edykt.**

Nr. 4628. C. k. Sąd powiatowy w Gródku wiadomo czyni, że wskutek wezwania c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 28 Maja 1875 l. 26760 na zaspokojenie przez Izera Kurzer przeciw Marcinowi Lalka wywalczonej sumy 30 złr. w. a. z pn. egzekucyjna licytacya realności dłużniczej w Stodułkach pod l. 30. położonej odbędzie się w tut. sądzie na dniu 25. Września, 4. Listopada i 9. Grudni. 1875. zawsze o godzinie 10. rano.

Cena wywołania 350 złr., wadyum 35 złr. w. a.

Gródok 26. Lipca 1875.

(3287 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7315. C. k. miej. Sąd powiatowy w Przemyślu oznajmia, iż dochodzenia celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Żurawica, na miejscu w Żurawicy dnia 7. Września 1875. rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunku posiadania, może przed kierującym tem dochodzeniem zgłosić się i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uzna.

Przemyśl 26. Sierpnia 1875.

(3215 3—3) **Edykt.**

Nr. 8217. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia nieobecnego Edwarda Bonga, że uchwałą z dnia dzisiejszego w sprawie wekslowej z Natalią Graubartową o 1030 złr. w. a. z pn. dla tegoż do odbierania uchwał sądowych adw. Dr- Rosenberg z zastępstwem adwokata Dra. Wurzla kuratorem ustanowionym został.

Stanisławów 14 Lipca 1875.

Doniesienia prywatne.

L. 6192/II. (3301 2—2)

C. k. uprzyw. galic.  kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 20. Sierpnia r. b. w miejsce zaprowadzonej dnia 15. Marca r. b. taryfy specyalnej wraz z dodatkiem z d. 1. Lipca r. b. dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych, między stacyami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej (lin. austr.), kolei Arcyks. Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacyami kolei Bergsko-Markijskiej (Bergisch-Märkische Eisenbahn) z drugiej strony, wejdzie w życie nowa taryfa o zniżonych pozycyach.

Do tej taryfy przyjęto jeszcze dalsze nowe stacye kolei Arcyks. Albrechta i Bergsko-Markijskiej.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacyach związkowych, dalej w ekonomatach naszych i komercyalnych oddziałach w Wiedniu i we Lwowie, bezpłatnie.

Lwów, w Sierpniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.